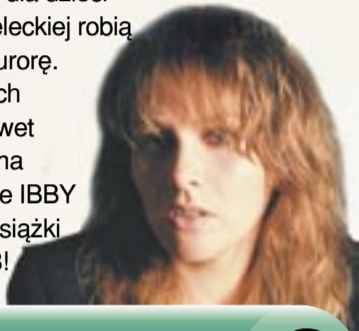


## TRZYMAMY KCIUKI!

Książeczki dla dzieci Anny Strzeleckiej robią w Polsce furorę. Jedna z nich została nawet nominowana w konkursie IBBY do tytułu Książki Roku 2008!



## CUDOWNA POLICHROMIA

Rekonstrukcja polichromii w kaplicy XVIII-wiecznej cerkwi z Grąziowej w sanockim skansenie przyniosła wspaniały efekt. To się ogląda z zapartym tchem.



## COMBROWAŁY AŻ MIŁO

Wśród górników naftowych Babski Comber to odpowiednik męskiej Karczmy Piwnej, aczkolwiek niepolegający na zalewaniu brzucha piwem! Panie wolą przebieranki i dobrą zabawę.



4

# Uzbrojeni po zęby, ale bez lokum

Oddział Neurologiczny wzbogacił się w supernowoczesny sprzęt za prawie 100 tys. zł. Szpital otrzymał go z ministerstwa zdrowia jako jedną z trzech placówek na Podkarpaciu, w ramach Narodowego Programu Leczenia Chorób Układu Sercowo-Naczyniowego „Polkard”.

– Myślę, że to spore wyróżnienie i docenienie naszej pracy – mówi Wojciech Czech, ordynator. Oddział otrzymał pięć urządzeń: EEG, stosowane do diagnostyki m.in. padaczek; aparat do badania potencjałów wywołanych, niezbędny przy rozpoznaniu stwardnienia rozsianego; dwa kardiomonitoring, umożliwiające stały monitoring akcji serca oraz defibrylator, niezbędny przy reanimacji. Kilka lat temu, również dzięki ministerialnemu programowi, oddział wzbogacił się w ultrasonograf, respirator i kardiomonitoring. – Jesteśmy teraz „uzbrojeni po zęby” – żartuje szef neurologii. Dodatkową korzyścią z „Polkardu” są zaproszenia na szkolenia i kongresy naukowe poświęcone problematyce udarowej, z których personel chętnie korzysta. Obecnie na oddziale pracuje trzech lekarzy specjalistów i dwóch w trakcie specjalizacji. – Mamy więc świetny sprzęt i bardzo dobrze przygotowanych ludzi. Do szczęścia brakuje nam jednego: godziwego lokum – wyjaśnia.

### Połowa stawki

Od 1979 roku oddział funkcjonuje w starym szpitalu przy ulicy Konarskiego, który nie był remontowany od trzydziestu lat i urąga jakimkolwiek standardom. Malowanie czy drobne remonty niewiele dają, bo obiekt po prostu nie nadaje się do celów, którym służy. – Fatalne warunki lokalowe powodują, że NFZ płaci nam połowę stawki za leczenie np. pacjentów z udarem, choć stosujemy takie same procedury jak szpitale wojewódzkie czy nawet kliniczne – ubolewa Wojciech Czech.

Tymczasem udary mózgu są dziś drugą przyczyną zgonów po chorobach serca, a pierwszą jeśli chodzi o skutki w postaci trwałego kalectwa (porażenia, niedowład). – Zaburzenia związane z niedokrwieniem mózgu zaliczane są do chorób cywilizacyjnych. Zagrożają bezpośrednio życiu i wymagają natychmiastowego leczenia, w ciągu trzech godzin od wystąpienia objawów – tłumaczy ordynator. Stąd tak ważna rola oddziałów „udarowych” w systemie szpitalnym. Statystyki mówią zresztą same za siebie: przez sanocki Oddział Neurologiczny przewijają się średnio 120 pacjentów miesięcznie, a w ciągu roku 1400.

### Kura znosząca złote jajka

Przenosiny są więc koniecznością. Dyrekcja szpitala myśli o lokalizacji w budynku nowej Stacji Dializ. – Powstał nawet piękny projekt na 34-lóżkowy oddział, z salą udarową dla 9 pacjentów w stanie ostrym i podostrym oraz salą wczesnej rehabilitacji – zdradza nasz rozmówca.



Ministerstwo daje najlepszy sprzęt, personel podnosi kwalifikacje, ordynator Czech (na zdjęciu po prawej) mówi o nowoczesnych metodach leczenia, chorych coraz więcej, a tu brakuje porządnej „chałupy”. Ot, paradoksy polskiej służby zdrowia...

Dodatkowym argumentem jest powstanie Oddziału Hemodynamiki. – Dla nas ma to kolosalne znaczenie, gdyż 25 procent udarów jest pochodzenia sercowego, a mając w Sanoku taki oddział, moglibyśmy pomyśleć w przyszłości o wdrożeniu leczenia trombolitycznego, które – mówiąc najprościej – polega na rozpuszczaniu skrzepów. Jest to nowoczesna metoda, stosowana w wysoko rozwiniętych krajach, również w Polsce. Ostatnie doniesienia z USA mówią o uratowaniu 85-letniego pacjenta ze świeżym udarem mózgu, u którego zastosowano właśnie leczenie trombolityczne. Byłoby wspaniale, gdybyśmy mogli robić to także w Sanoku – marzy Wojciech Czech.

Wbrew pozorom, nie są to gruszki na wierzbie, gdyż odpowiednie zaplecze diagnostyczno-sprzętowe już mamy. Największym problemem są pomieszczenia. Bez porządnego lokum na nic ambicje i marzenia. – Już dziś, mając ten sprzęt i tych ludzi, moglibyśmy podpisać dwa razy większy kontrakt z NFZ i stać się przysłowiową kurą znoszącą złote jajka – podsumowuje ordynator.

Skąd tylko wziąć 3 mln na urządzenie nowej neurologii?

Jolanta Ziobro



Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ: Neurologia jako dziedzina medycyny jest „przyszłościowa”, ze względu na starzenie się społeczeństwa. Najczęstsze schorzenia neurologiczne: udary, choroba Alzheimera czy Parkinsona, dotyczą przede wszystkim osób po 60. roku życia.

Dlatego jednym z naszych priorytetów jest stworzenie nowoczesnego Oddziału Neurologicznego. Od roku mamy już dokumentację oraz cierpliwie prowadzimy lobbying, aby pozyskać pieniądze. Koszty nowego oddziału będą wysokie, gdyż chcemy stworzyć nowoczesną i kompleksową placówkę typu „trzy w jednym”: z neurologicznym OIOM-em, czyli intensywnym nadzorem, rehabilitacją, której nie ma żaden ze szpitalnych oddziałów oraz zwykłymi łózkami diagnostycznymi, gdzie będą leczone typowe schorzenia. Najbardziej prawdopodobnym źródłem finansowania są środki unijne. Nabór projektów zapowiadany jest na luty 2009 roku. Planujemy złożyć wspólny wniosek na przeniesienie Oddziału Kardiologicznego i Neurologicznego. Koszty, niestety, są wysokie – według ubiegłorocznych szacunków 8-9 mln zł.

...I zdrowia i szczęścia i błogostawieństwa, przez ręce Maryji...

## Stulatka na sto dwa!

Gdyby ktoś w Polsce wpadł na pomysł i zorganizował casting stulatek, pani Cecylii Klekawce z Sanoka żadna z rywalek nie byłaby w stanie dorównać. Jestem tego pewien. Trzeba namalować piękny obraz? Proszę bardzo! Napisać na dowolny temat wiersz? Proszę bardzo! Przyrządzić sałatkę jarzynową wysublimowanych smaków? Też proszę bardzo. Doprawdy, jest rewelacyjna!

Nie dziwota, że takiego jubileuszu 100-lecia urodzin sędziwy Sanok nie pamięta. A zadbał o to przyjaciele z sekcji emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego, dla których Jubilatka od wielu lat jest wszystkim: radością, miłością i szczęściem. Jubileuszowa gala odbyła się 18 listopada, dokładnie w dniu urodzin pani Cecylii, w dostojnej Sali Herbowej Urzędu Miasta, z udziałem najwyższych władz miejskich, rodziny i licznych grona przyjaciół.



MARIAN STRUŚ

Urodziła się w Ladzinie, małej wiosce koło Rymanowa. O swym dzieciństwie powie dziś: – Miałam szczęśliwe dzieciństwo. Byłam jednym z dziesięciorga dzieci moich kochanych rodziców. Od dziecka marzyła o tym, żeby być nauczycielką. Nie było dla niej lepszej zabawy niż w szkołę. Do dziś z sentymentem wspomina, gdy wskakiwała w długą suknię mamy, buty na obcasach i stawała się panią nauczycielką. Gdy na egzaminie do seminarium nauczycielskiego opisywała wschód słońca („...na złotym rydwanie wyjechało czerwone słońce. Na jego cześć rozświetlały się ptaki, śpiewając pieśń Powitanie słońca...”), zdumiony egzaminator ogłosił: „Będziemy mieć powieściopisarkę!” Niewiele się mylił, chociaż nad powieści zawsze przekładała poezję.

Dokończenie na str. 7

**OKNA**  
DRZWI - OKNA DACHOWE - DRZWI WEJŚCIOWE - PARAPETY  
BRAMY GARAZOWE - ROLETY - ROLETKI - ŻALUZJE - MOSKITIERY

**Wyróżnia nas  
JAKOŚĆ!**

Super promocyjne CENY  
- tylko do końca miesiąca

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
www.vidok.com

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax: 013 484 03 38  
USTRZYKI DŁ., ul. 29 Listopada 2 tel./fax: 013 481 46 74  
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax: 013 434 30 13

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy

**GANIMY:** Rzeszowską Centralę Materiałów Budowlanych (popularne RCMB) za zlekceważenie sanockich klientów i zaproponowanie im handlu w wersji dyskontowej, czyli dla ubogich. Przyzwyczajeni do swobodnego wyboru świetnie ekspozowanego w salonie towaru, klienci sprowadzeni zostali do nory, czyli do zimnych i mrocznych magazynów, w których chce się wyć, a nie kupować. Jeszcze wszyscy mają w pamięci jasno oświetlony salon, z szemrzącą muzyczką, olbrzymią ekspozycją, pięknie zaprojektowanymi łazienkami. To wszystko kusilo, zachęcało do kupna. A teraz straszy i przeraża. Czy tak postępuje dobry handlowiec działający na mocno konkurencyjnym rynku? Czy to jest postępowanie w myśl hasła: frontem do klienta? W sanockim przypadku jest to akurat coś odwrotnego. I takie też będą owoce handlu w nowym wydaniu handlarzy spod znaku RCMB. Wstyd!



**CHWALIMY:** Zarząd Uczniowskiego Klubu Sportowego NIEDŹWIADKI za zorganizowanie świetnej imprezy, jaką był I Międzynarodowy Turniej Hokejowy Dzieci „O Puchar Starosty Sanockiego” z okazji Święta Niepodległości. Udział 12 zespołów: ze słowackiej Gelnicy, Warszawy, Krakowa, Dębicy i Sanoka (4) jest najlepszym dowodem, jak dobry był to pomysł. Radość dzieci i duże zainteresowanie rodziców oraz przyjaciół były tego potwierdzeniem. Duże brawa dla prezesa „Niedźwiadków” Tomasza Florczaka i jego skromnej ekipy za podjęcie wyzwania, sprostanie mu i wielkie zaangażowanie. Brawa dla starostwa za włączenie się, finansową pomoc i firmowanie oraz chęć włączenia turnieju do kalendarza imprez. Dzięki temu ci młodzi sportowcy na długo zapamiętają Dzień Niepodległości.

emes

## Uwaga, zamknięta droga

O ślimaczącym się remoncie ulicy Sienkiewicza pisaliśmy już niejednokrotnie. Przez najbliższy miesiąc kierowców i pieszych czekają jeszcze większe utrudnienia.

Z uwagi na konieczność przeprowadzenia niezbędnych prac budowlanych od 17 listopada do 15 grudnia br. z ruchu kołowego i pieszego wyłączony jest odcinek tej drogi od przejazdu kolejowego przy stacji Sanok-Miasto do skrzyżowania z ulicą Słowackiego.

Okresowe zamknięcie drogi jest konieczne ze względów technologicznych – wyjaśniają, na prośbę wykonawcy robót, przedstawiciele powiatu sanockiego. Szczegółowych informacji w tej sprawie udziela Powiatowy Zarząd Dróg w Sanoku, tel. 013-464-24-45.

/k/

### DYŻURY W RADZIE MIASTA

24 listopada (poniedziałek)  
dyżur pełni  
wiceprzewodniczący  
Tomasz Dańczyszyn  
w godz. 16.30-18

27 listopada (czwartek) pokój nr 33  
dyżur pełni radny  
Adam Ryniak  
w godz. 17-18

### DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

21 listopada (piątek)  
dyżur pełni  
przewodniczący  
Waldemar Szybiak  
w godz. 12-14  
pok. 40 (III piętro)

## Foto śmieszki



# Zafundują leki

Mieszkańcy Sanoka i okolic mogą starać się o dopłatę do leków. Przyczynkiem ku temu jest akcja „Podaruj zdrowie”, która będzie prowadzona w pięciu miastach Podkarpacia od 25 do 27 listopada.

Jej organizatorem jest warszawska Fundacja „Dbam o zdrowie”, mająca status organizacji pożytku publicznego, która zamierza przekazać mieszkańcom Podkarpacia, w tym również Sanoka,

pomoc o wartości 100 tys. złotych. Przez trzy dni trwania akcji w MOPS-ie przy ulicy Zamkowej 30 działać będzie (w godz. 10-16) Tymczasowe Biuro Fundacji, przyjmujące wnioski o dofinanso-



**Polscy pacjenci dopłacają do recept średnio 60 procent – najwięcej w Europie. Jednej trzeciej z nich zdarza się nie wykupić leków z przyczyn finansowych. – To poważny problem społeczny – podkreśla Agnieszka Woś, koordynator akcji na Podkarpaciu.**

wanie leków od osób mających problem z ich wykupem. O pomoc finansową Fundacji ubiegać się mogą osoby w trudnej sytuacji życiowej lub materialnej, wymagające stałego przyjmowania leków lub terapii, których miesięczny dochód brutto nie przekracza 1 tys. złotych. Do wniosku (dośćny w biurze lub aptekach „Dbam o zdrowie”) należy dołączyć zaświadczenie o dochodach (odcinek renty, emerytury, itp.), dokumenty potwierdzające trudną sytuację oraz chorobę (dokumentacja medyczna). Uwaga, trzeba zabrać ze sobą dowód osobisty!

W ciągu dwóch tygodni od rejestracji wnioski zostaną zweryfikowane, a osoby zakwalifikowane do otrzymania pomocy – powiadomione pisemnie. Pomoc ta udzielna jest w formie kart Fundacji – „Podaruj zdrowie” o wartości od 50 do 300 złotych, do realizacji w wybranych aptekach.

Akcji patronuje marszałek województwa podkarpackiego, a wspiera ją Polska Grupa Farmaceutyczna oraz POLPHARMA S.A.

/joko/

## Moje oczko w głowie

Rozmowa z Ireną Ciuk, byłą dyrektorką Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej – placówki, która świętuje jubileusz 40-lecia istnienia.

\* Jak wspomina pani początki sanockiej poradni?

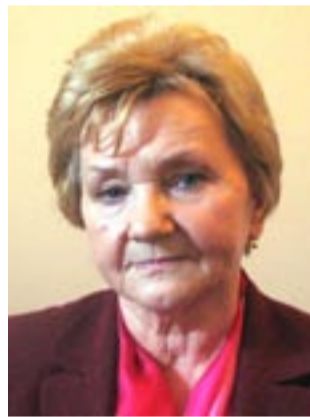
– Raczej całego poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego w Polsce. Startowaliśmy w trzyosobowym składzie. Nastawieni głównie na diagnozowanie upośledzeń umysłowych, czego wcześniej nikt nie robił. To były początki kwalifikacji dzieci do szkolnictwa specjalnego.

\* W miarę lat poradnia wyraźnie się rozrastała.

– W 1975 r. zatrudniliśmy już 9 osób. Powołane zostały komisje kwalifikacyjne, powstał punkt konsultacyjny dla młodzieży, kupiliśmy samochód do przewozu dzieci niepełnosprawnych.

\* Kierowała pani poradnią przez 33 lata. To chyba sanocki rekord wśród dyrektorów...

– Tego nie wiem, ale to rzeczywiście bardzo długi czas. Na początku byłam powoływana, a później wygrywałam konkursy i w efekcie uzbierała się jedna trzecia wieku... Szmata czasu, przez który



\* Jak wyglądają dzisiejsze problemy młodzieży w porównaniu do tych sprzed 40 lat?

– Młodzież trochę się zmieniła, a więc i jej problemy. Teraz wydaje się bardziej załamana, jakby nie wierzyła we własne siły. W efekcie więcej mamy zachowań nieakceptowanych, wzmaganych łatwym dostępem do różnych używek. Dawniej w szkołach mniej było przemocy i wymuszania. Oczywiście, też zdarzały się różne skrajne przypadki, ale być może nie były tak nagłaśniane jak dziś.

\* Na koniec proszę jeszcze powiedzieć, jak widzi pani dalszy rozwój poradni?

– Sądzę, że rozszerzy się współpraca z rodzicami. Ich rola jest bardzo ważna, muszą dbać o jak najlepszy kontakt z dziećmi. Więcej będzie działań poradni na terenie szkół, wspomaganie wczesnego rozwoju dziecka. No i kontrolowanie zachowań gimnazjalistów, bo ten wiek wymaga szczególnej opieki.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz

## W oczekiwaniu na wyrok

Minął rok od tragicznej śmierci 20-letniej Marioli Czech z Porąża, a sprawca wypadku nadal nie usłyszał wyroku.

Na ostatniej rozprawie sąd wysłuchał zeznań kierowcy autobusu, którym ofiara jechała do Zagórz. Następnie pełnomocnik obrońcy oskarżonego poprosił sąd o wezwanie w charakterze świadków biegłych, którzy wykonywali ekspertyzy. Na tym rozprawę przerwano, termin następnej wyznaczając na 8 grudnia (godz. 10, sala 109).

– Wygląda na to, że strona oskarżonego stara się grać na zwłokę. Nie rozumiem, dlaczego tak długo to trwa, skoro ekspertyzy od dawna są znane, a świadkowie przesłuchani – irytuje się Marian Czech, ojciec Marioli.

– Być może wyrok zapadnie już na następnej rozprawie. A jeżeli nie, to dołożymy starań, by sprawę zakończyć jeszcze w tym roku – powiedziała prowadząca proces sędzia Aldona Helińska.

(bart)

## Żywe obrazy

BWA zaprasza w najbliższy piątek (21 bm.) o godz. 18 na przegląd filmów Michała Brzezińskiego „Living Video”.

Artysta gościł już w Sanoku z projektem „Mnemosyne”. Tym razem zaprezentuje 12 obrazów ożywionych za pomocą sztuki video. – Film czy wideo nie mumifikuje rzeczy martwych, ale przedstawia jako żywe nawet to, co jest martwe. Wideo wskrzesza. Nie zatrzymuje obrazu rzeczy, tylko jej archetyp w działaniu. Posługuje się przy tym własnymi środkami wyrazu, ale przede wszystkim ruchem, który powstaje z zestawienia wielu martwych fotografii w jeden, żywy i pulsujący ciąg energii wizualnej – wyjaśnia istotę sztuki video autor filmów. Wstęp wolny.

/k/

## Z POLICJĄ...

### Sanok

\* Telefon komórkowy Nokia 6300 wartości 470 zł stracił mieszkaniec powiatu sanockiego Piotr Ć. Kradzieży dokonano 11 bm. na ul. Mickiewicza.

\* Kierujący motocyklem kawasami Marcin K. najechał na przód skręcającego w lewo Citroena, kierowanego przez Sylwestra S. W wyniku zderzenia motocyklista odbił się od samochodu i uderzył w ogrodzenie, doznając wstrząśnienia mózgu i ogólnych potłuczeń. Uczestnicy wypadku, do którego doszło 13 bm. na ul. Traugutta, byli trzeźwi.

\* Nieznany sprawca odkręcił i ukrał (14 bm.) pięć kół z dwóch samochodów zaparkowanych przed zakładem usługowym na ul. Stróżowskiej.

\* Policja poszukuje wandala, który 15 bm. uszkodził fiata punto zaparkowanego na ul. Orzeszkowej. Poszkodowany Jerzy S. oszacował straty na 300 zł.

\* Z niezamkniętego samochodu należącego do Kazimierza S. skradziono elektronarzędzia w postaci wiertarki marki Hilti oraz wkłótki elektryczno-akumulatorowej Bosch. Straty wyniosły 5 tys. zł. Do kradzieży doszło 15 bm. na ul. Śniegowej.

\* Tego samego dnia ofiarą złodzieja padła Krystyna N., której skradziono torebkę zawierającą dowód osobisty, kosmetyki i inne drobiazgi oraz 50 zł. Kradzież miała miejsce na ul. Langiewicza.

\* Telefon komórkowy oraz konsola Play Station II o łącznej wartości 410 zł padły łupem złodzieja, który zakradł się (17 bm.) do niezamkniętego mieszkania Aleksandra D. W wyniku podjętych czynności ustalono, że sprawcą kradzieży jest Robert P. Policja prowadzi działania zmierzające do odzyskania skradzionego sprzętu.

### Zagórz

\* Ofiarami złodzieja padły (14 bm.) dwie mieszkanki powiatu sanockiego. Teresa Z. straciła torebkę wraz z dokumentami i gotówką w kwocie 390 zł, a Paulina W. – portfel z dokumentami i kwotą 190 zł.

### Gmina Zarszyn

\* Z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu oraz otarciami naskórka trafił do szpitala Stanisław B., który na drodze w Nowosielcach został potrącony (15 bm.) przez nieustalony samochód. Kierowca nie zatrzymał się i odjechał z miejsca zdarzenia.

## Kierowcy na promilach

Siedmiu nietrzeźwych kierowców, w tym trzech rowerzystów, zatrzymała sanocka policja na drogach powiatu w minionym tygodniu. W Sanoku wpadli: Jan G., rower (2,331 promila); Franciszek K. z powiatu sanockiego, łąda (0,819); Mariusz N., rower (0,693); Grzegorz K., sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, zatrzymany do wytrzeźwienia w PDOZ, opel (1,932) oraz Paweł M., rower (0,672). W Markowcach namierzono kierującego polonezem Łukasza N. (0,966), a w Pakoszczyce – kierującego fiattem 126p bez uprawnień Mateusza T. (0,609).

## WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu  
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEL” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

# Tablice pamięci

Na sanockim cmentarzu Centralnym znajduje się kilka szczególnych mogił. Każda z nich kryje szczątki wybitnych żołnierzy – Kawalerów Orderu Virtuti Militari. Dotychczas ich nazwiska i miejsca pochówku znane były nielicznym. Dziś każdy może je poznać i odnaleźć dzięki stosownym tablicom informacyjnym.



JOANNA KOZIMBOR

O właściwe uhonorowanie i upamiętnienie bohaterów walk o niepodległość Polski upomniał się jeden z mieszkańców Ziemi Sanockiej, który nie chce publicznie ujawniać swego nazwiska. Pokłosem skierowanego przezeń do burmistrza miasta pisma stało się spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele UM, Muzeum Historycznego, Świątowego Związku Żołnierzy AK z Sanoka oraz Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Po rozważeniu różnych wariantów i pomysłów za najlepszy uznano postawienie tablic informacyjnych z krótkimi notkami biograficznymi odznaczonych i wskazaniem miejsc ich pochówku. Jedną usytuowano obok starej kaplicy przy ulicy Rymanowskiej, drugą – przy nowej kaplicy od strony ulicy Dąbrowieckiej, trzecia stanęła przy wjeździe

z obwodnicy. Wykonała je Pracownia Plastyczna „Krokus”, a ich koszt wraz z montażem wyniósł około 10 tys. złotych.

Na tablicach widnieją nazwiska dziewięciu Kawalerów Virtuti Militari pochowanych na sanockim cmentarzu: Adama Antoniego Bratro – harcerza, podporucznika WP, dowódcy kompanii w 101 Rezerwowym Pułku Piechoty w składzie II Brygady Armii Ochotniczej Józefa Hallera; Zygmunta Żyłki-Żebrackiego – płk. WP, uczestnika wojny obronnej 1939, komendanta Obwodu Puławy ZWZ-AK, w czasie Akcji „Burza” dowódcy zgrupowania 15 Pułku Piechoty AK, członka komendy okręgu Lublin zrzeszenia WiN; Kazimierza Nowakowskiego – żołnierza 2 Korpusu Polskiego w Rosji, uczestnika walk z Ukraińcami w latach 1918-1919; Edwarda Łabno – ppłk. WP,

uczestnika wojny obronnej 1939, żołnierza 2 Pułku Grenadierów Wielkopolskich, następnie 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, uczestnika walk w Normandii; Jana Drwięgi – żołnierza Legionów Polskich, ochotnika 3 Batalionu Strzelców Sanockich, uczestnika walk z Ukraińcami w latach 1918-1919; Karola Lenczewskiego – ppłk. WP, żołnierza Legionów Polskich, w latach 1935-1936 dowódcy 2 Pułku Strzelców Podhalańskich; Kazimierza Poschingera – mjr. WP, ochotnika 3 Batalionu Strzelców Sanockich, uczestnika walk z Ukraińcami w latach 1918-1919; Kazimierza Biernata, mjr. WP, żołnierza 5 Dywizji Strzelców Polskich na Syberii oraz Jana Łożańskiego, żołnierza wojny obronnej 1939, oficera AK, kuriera na trasie Warszawa-Budapeszt-Warszawa.

– Znajdujące się na tablicach informacje dotyczą dziewięciu udokumentowanych mogił: pięć z nich znajduje się na starym cmentarzu przy ulicy Rymanowskiej, cztery – przy ulicy Matejki. Po opracowaniu pełnej listy przez pana Andrzeja Romaniaka, uzupełnimy je o kolejne nazwiska – zapewnia Aneta Kończak-Kucharz z UM.

– Od początku mówiłem, że lista jest niepełna i są przesłanki,

na podstawie których można sądzić, że na sanockim cmentarzu spoczywają jeszcze inni Kawalerowie VM. Badam tę sprawę, sprawdzam archiwa, ale to żmudna praca i na pewno jeszcze trochę potrwa – potwierdza Andrzej Romaniak z MH. – Pierwszym impulsem, który sprawił, że zająłem się tym tematem, był grobowiec Bratrów, rodziny, której dwóch synów zginęło. Zainteresowałem się nimi, napisałem do Centralnego Archiwum Wojskowego i otrzymałem dokumenty. Potem szukałem kolejnych. Uznałem, że warto wyciągnąć tych ludzi z archiwów, gdyż są oni ważni nie tylko dla historii Sanoka, ale i Polski. Tak powstał cykl artykułów opublikowanych na łamach „Tygodnika Sanockiego”, po którym zgłosiło się do mnie kilka osób. Jedną z nich był pan Aleksander, który wyszedł z inicjatywą upamiętnienia tych bohaterów. Uważam, że warto było chwalić wszystkich, którzy się do tego przyczynili. Powinno to zainteresować także młodych, bo daje możliwość udziału we wspólnym wycieczce historycznej na cmentarz.

Tablice pojawiły się tuż przed listopadowymi świętami i od razu wzbudziły spore zainteresowanie. Wiele osób przystawało, czytając zawarte na nich informacje. Wyrazem pamięci o bohaterach walk w obronie Ojczyzny stały się również wiązanki kwiatów i znicze umieszczone na ich mogiłach przez przedstawicieli rady miasta. /joko/

Order Virtuti Militari (*cnocie wojskowej*) jest najwyższym w Polsce i najstarszym na świecie odznaczeniem bojowym. Ustanowiony został w 1792 roku przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jak stwierdza reaktywująca go po latach niebytu ustawa Sejmu RP z 1919 roku jest on „najwyższą nagrodą czynów wybitnego męstwa i odwagi dokonanych w boju i połączonych z poświęceniem się dla dobra Ojczyzny”. Zdeprecjonowany przez władze komunistyczne (organizacje kombatanckie złożyły ponad 100 wniosków o odebranie go osobom, które nań nie zasłużyły), odzyskał należną mu rangę na początku lat 90. Dziś przyznawany jest przez Prezydenta RP na wniosek Kapituły, za bohaterstwo w czasie działań wojennych lub 5 lat po ich zakończeniu.

# Zapachniało świętami

Bibułkowe stroiki i pięknie zdobione choinki, misterne hafty i oryginalne kartki świąteczne, zabawne aniołki i frywolitkowe bombki, pachnące pierniczki i urokliwe szopki – wszystkie te cudęka można znaleźć na dorocznej wystawie „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia” otwartej we wtorek w Klubie Górnika.

To już 12. edycja wystawy zorganizowanej przez Gminny Ośrodek Kultury i wójta gminy Sanok, która dorobiła się już sporego grona wystawców i miłośników. W tym roku uczestniczy w niej ponad 80 rękodzielników z całego niemal Podkarpacia. Do stałych bywalców dołączyli nowi, jak choćby Andrzej Wrze-



Aż trudno uwierzyć, że wykonano je z siana...

– podczas uroczystego otwarcia nie zabrakło akcentów muzycznych – w klimat świąt wprowadziły piękne kolędy śpiewane przez Aleksandra Galikę z kapeli „Kamraty”, któremu akompaniował Władysław Rakoczy. Rękodzielnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy od wójta Mariusza Szmyda i Krystyny Kafary – dobrego ducha wystawy, bez życzliwości i zaangażowania której takich spotkań w Sanoku po prostu nie było. /joko/

Można nie tylko podziwiać, ale i kupić, a nawet spróbować staropolskich pierniczków Marty Osękowskiej i Agaty Cecuły.

Podczas uroczystego otwarcia nie zabrakło akcentów muzycznych – w klimat świąt wprowadziły piękne kolędy śpiewane przez Aleksandra Galikę z kapeli „Kamraty”, któremu akompaniował Władysław Rakoczy. Rękodzielnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy od wójta Mariusza Szmyda i Krystyny Kafary – dobrego ducha wystawy, bez życzliwości i zaangażowania której takich spotkań w Sanoku po prostu nie było. /joko/

# Sanok ks. Peszkowskiego

Fundacja „Golgota Wschodu”, której założycielem był ks. Zdzisław Peszkowski, zwróciła się do władz miasta z wnioskiem o nadanie jednej z ulic, bądź jednemu z placów Sanoka, imienia ks. prałata prof. dr. hm. Zdzisława Jastrzębiec Peszkowskiego.

– Zasługi Księdza Prałata dla swego rodzinnego miasta są nie do przecenienia – czytamy we wniosku. – Jego cudowny Sanok zawsze był najważniejszym miejscem na Ziemi, które ukochał nad życie. Do ostatnich dni swego jakże pracowitego życia chłonał wszystkie wiadomości pochodzące z jego rodzinnego miasta. Promując go w Polsce i świecie, zasłużył na stałą pamięć jego mieszkańców. Nadanie jednej z ulic, bądź jednemu z placów Jego imienia byłoby najlepszą

formą upamiętnienia wspaniałej postaci Księdza Prałata – pisze dr Teresa Walewska-Przyjałkowska, wiceprezes Fundacji.

Pomysł w pełni popiera burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Wkrótce przedstawimy wniosek Radzie Miasta, która go rozpatrzy. Musimy wspólnie zastanowić się, którą z ulic, bądź który z placów nazwać imieniem księdza Peszkowskiego. Może jeden z pozostałych jeszcze bez nazwy placów parkowych? – podsuwa pomysł burmistrz Blecharczyk. /emes/

# Roszady w „Sokole”

Przed dwoma tygodniami (7 bm.) odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol”. Dziękując ustępującym po trzyletniej kadencji działaczom, wybrano nowe władze.

Funkcję prezesa powierzono ponownie Bronisławowi Kielarowi. Skład zarządu uzupełnili: Paweł Sebastiański (wiceprezes), Wacław Drwięga (sekretarz), Jerzy Skoczyński (skarbnik), Ludmiła Patała (członek), Stefan Tarapacki (naczelnik szkolenia sokolego) oraz Zdzisław Skrzyńczyk (zastępca naczelnika). W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Marian Osękowski (przewodniczący), Małgorzata Obszerny i Andrzej Chrobak (członkowie). Przewodniczącym Sądu Honorowego został Eugeniusz Czerepa-

niak, którego wspierać będą Władysław Gorączko oraz Stanisław Lewek (członkowie).

– Naszym głównym zadaniem w nadchodzących miesiącach będą starania o odzyskanie nieruchomości. Jest nadzieja, że już za kilka miesięcy przejmujemy budynek „Sokoła” – mówi prezes Bronisław Kielar. – Trwają również dyskusje dotyczące realizacji zadań statutowych Towarzystwa. Wszystko jednak uzależnione jest od terminu i sposobu uregulowania spraw majątkowych. /jot/

# Jogurty i gryficki z nagrodami

Kolejny sukces sanockich mleczarzy – podczas XVII Targów Mleczarskich MLEKO-EXPO 2008, które odbyły się w Warszawie, nagrodzono jogurty owocowe i ser gryficki.



Wiceprezes Antoni Jaklik (pierwszy z prawej) nie krył zadowolenia z nagród, które potwierdzają wysoką jakość produktów OSM.

MLEKO-EXPO to największa impreza targowa branży mleczarskiej w kraju organizowana przez Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich pod patronatem ministra rolnictwa i rozwoju wsi. W tegorocznej edycji uczestniczyło 57 wystawców – producentów artykułów mleczarskich, maszyn i urządzeń oraz opakowań dla przemysłu mleczarskiego. W gronie potentatów dobrze zaprezentowała się rodzima OSM, która zdobyła sta-

tuetkę i certyfikaty za pitne jogurty owocowe o zawartości 1,5% tłuszczu oraz wędzony ser gryficki.

Zdobyte laury mają przede wszystkim wymiar prestiżowy i promocyjny. Sanoczan nie trzeba przekonywać do wyrobów sanockich mleczarzy, cieszy, że ich walory dostrzegli również – nie po raz pierwszy – jurorzy największej imprezy branży mleczarskiej w Polsce Gratulujemy! /joko/

Rubryka pod psem

# Do wzięcia od zaraz

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami poszukuje domu dla dwóch psów.

Pierwszym jest znaleziony pod koniec października w rejonie Schodów Balowskich owczarek szkocki – duży, rudy, kudłaty, z czarnym ogonem. Właściciel proszony jest o kontakt: 013-464-28-95 lub 013-463-00-95. Domu szuka również przeznaczony do adopcji 7-miesięczny psiak o rudej i krótkiej sierści. Zainteresowani proszeni są o kontakt: 013-464-18-48 lub 013-463-00-95. /k/

# Zginęli od strzałów w plecy

Znane są już wstępne wyniki sekcji zwłok Marcina Dziury i Bogdana Kenara zamordowanych w połowie października przez właściciela stadniny koni w Wernejówce, który zakopał ich ciała w lesie koło Bukowska.

Biegli z Collegium Medium UJ potwierdzili wcześniejsze przypuszczenia policji i prokuratury – obaj mężczyźni zostali zastrzeleni. Zginęli od strzałów oddanych w plecy.

– Bogdan Kenar z Iwonicza miał jedną ranę postrzałową. Pocisk przeszedł na wylot, uszkodzając serce, co spowodowało natychmiastową śmierć. U Marcina Dziury znaleziono dwie rany postrzałowe – obie oddane w korpus ciała i obie śmiertelne. Mężczyzna miał knebel w ustach. Biegli stwierdzili u niego także wybroczyny na głowie i ślady otarcia na rękach, co nasuwa podejrzenie, że przed śmiercią był skrupowany, ale jednoznaczne potwierdzenie tego uzyskamy dopiero po szczegółowych analizach biegłych – mówi prokurator Cezary Pelczarski. /joko/

W tej bulwersującej sprawie jest jeszcze wiele pytań i wątpliwości. Nie wiadomo dokładnie, kiedy mężczyźni zostali zamordowani. Prokuratura podejrzewa, że między 15 a 17 października, a więc jeszcze przed zawiadomieniem policji o ich zaginięciu. Nie wiadomo też, z jakiej odległości i broni strzelał zabójca (miał pozwolenie na broń myśliwską – strzelbę i wiatrówkę) oraz w jakiej pozycji znajdowały się wówczas ofiary. Odpowiedzi na te pytania będą znane dopiero po sporządzeniu pisemnej opinii biegłych, na którą trzeba poczekać około czterech tygodni.

Piotr M., który przyznał się do popełnienia podwójnego zabójstwa, został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące i osadzony w Areszcie Śledczym w Sanoku. Grozi mu dożywocie. /joko/

Podziękowanie dla p. Wójta Gminy Sanok Mariusza Szmyda oraz p. Starosty Wacława Krawczyka za zaangażowanie się w modernizację drogi powiatowej w Wujkiem

Samorząd wsi Wujskie oraz Mieszkańcy

# Cała Polska czyta Strzelecką

Już czytelnicy pierwszych książeczek Anny Strzeleckiej – „Na imię mi Rower” i „Dzień Latającego Psa” – orzekli z entuzjazmem, że są to polskie „Dzieci z Bullerbyn”. Dwie kolejne: „Eryk? Baton! Babcisynek...” i „Mój milion docłów” trafiły właśnie na półki księgarskie i do witryny księgarni internetowej.

Leszek Czerwiński, wydawca z Bydgoszczy, wręcz zachwyił się twórczością Ani. „To kawał świetnej literatury dla dzieci, coś pomiędzy Bahdajem, Niziurkiem i Lindgren” – powiedział kilka miesięcy temu „Tygodnikowi”. Dlatego zdecydował się na wydanie całej serii i na ogólnopolską promocję, do której przygotowała właśnie trawia.

Zaletą książeczek jest wartka akcja, humor, wnikliwe obserwacje obyczajowo-psychologiczne i obraz naszej rzeczywistości, czasem zabawny, czasem smutny. Bohater trzeciej części – Baton – jest gruby i ma nadopiekuńczą babcię, a Luka z czwartej części tęskni za ojcem, który wyjechał za granicę. Na szczęście mają przyjaciół, na których zawsze mogą liczyć, i dorosłych, którzy okazują

się sprzymierzeńcami, mimo że na pierwszy rzut oka wydają się inaczej. Niesamowite przygody, które przeżywają obaj chłopcy, trzymają w napięciu, choć mogłyby się przydarzyć na każdym osiedlu i każdemu dziecku.

Książeczki są pięknie ilustrowane. Autorką oryginalnych rysunków jest Iga Kapuścińska – dziewczynka w wieku bohaterów. Wszystkie części serii można kupić m.in. w sanockich księgarniach, sklepach online „Merlin” i salonach EMPiK. Świetny prezent na św. Mikołaja! (jz)

Z ostatniej chwili: Książeczka „Na imię mi Rower” otrzymała nominację w konkursie IBBY (Stowarzyszenie Przyjaciół Książki dla Młodych) Książka Roku 2008! Na liście kandydatów do tytułu jest jedenaście pozycji. Wśród autorów, obok Anny Strzeleckiej, są tak znane nazwiska jak np. Krystyna Siesicka. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 10 grudnia podczas gali w Warszawie. Już sama nominacja jest wielkim sukcesem sanoczanek.



**Anna Strzelecka jest autorką zbioru felietonów „Mój kawalek podłogi” oraz licznych artykułów, zamieszczanych w prasie lokalnej, regionalnej i polonijnej. Laureatka nagrody Rady Miasta Sanoka w dziedzinie kultury za 2006 rok.**

**Tomasz Chomiszczak**

*Obraz przedwojennego Sanoka w prozie Kalmana Segala (4)*

(przeredagowane fragmenty artykułu z przygotowywanej do druku książki o życiu i twórczości sanockiego pisarza)

## Topografia trzech wyznań

Centralna część Segalowego Miasteczka wyznaczona zostaje nie tylko układem paru najważniejszych ulic i placów. Jest dość oczywiste, że w tak wielonarodowym tyglu społecznym szczególne znaczenie ma przestrzeń, którą wyznaczają główne świątynie.

Z punktu widzenia komunisty i zatwardziałego ateisty, centrum miasta stało się czymś w rodzaju „niezwycięzonej twierdzy” wiary, przybierając kształt nieregularnego trójkąta, którego kąty wyznaczają kolejno: cerkiew, kościół i bożnica. Inaczej relacjonują ten fakt w opowiadaniu „Miasteczko” ludzie pobożni:

„U szczytu wzgórza zaulek kończył się małym placikiem, zwanym Rynkiem. Tu usadowiły się w bliskim sąsiedztwie najsłabsze budowle Miasteczka – klasztor franciszkanów z kilkunastoma smutnymi, zawsze w zamyszeniu pograżonymi zakonnikami, bezstylowa bożnica o wesołych witrażach, a naprzeciw biała cerkiew z zielonym dachem w kształcie cebuli, ogrodzona żelaznym parkanem, nad którym tkwił żelazny sześcioramienny krzyż.”

Z prozy Segala dowiemy się ponadto, że prawosławna świątynia jest dość niewielkich rozmiarów, tak więc w trakcie nabożeństw część wiernych musi stać na zewnątrz. Dla kontrastu, budynek plebanii „ruskiej parafii” jawi się bohaterce jednej z powieści jako dość „obszerny”. Obok – plac, który podczas odpustów prawosławnych ściąga do cerkwi chłopów z całej okolicy i zapełnia się „kolorową pstrokacizną ubiorów”.

Zdarza się, iż do modlących się uczestników nabożeństwa dociera, mimo głośniego śpiewu, dźwięk sygnaturki z niedalekiej wieży „mrocznego, ale miłego dla oka kościoła ojców Franciszkanów”, wciśniętego w południowo-wschodnie skrzydło Rynku. Kościół ten zaś łączy się z klasztorem, którego solidne mury ogar-

nają jeszcze kilka zabudowań, a także wewnętrzny „surowy dziedziniec, na którym rosło kilka biednych krzaków jarzębiny i wąskie ścieżki, na których czasami spacerowały szare postaci w habitach”. Na to „otoczone szarym kamiennym murem podwórko



**Synagoga przy ul. Zamkowej. Spalona przez Niemców w 1939 r.**

franciszkańskiego klasztoru” można dyskretnie zajrzeć, wspiąwszy się na szczyt sąsiedniej kamienicy – dwupiętrowego, ponoc „najwyższego budynku w Miasteczku” – skąd „jedno okno wychodziło na klasztorny dziedziniec, a z drugiego widać było dolinę Sanu”. W przyklasztornych zabudowaniach ulokowano także „bibliotekę dla urzędników miejskich”.

Bożnica – jedna z kilku wówczas funkcjonujących, ale najczęściej opisywana przez Segala – „stała w górnej części miasteczka”, podobnie jak klasztor franciszkański. Wielokrotnie powta-

rza się relacja o „optakowanym stanie” tej budowli. „Wiosną i jesienią przeciekało. Stropy i więzania dachowe dawno już spróchniały i zbutwiały” – utyskuje narrator Kochanków w Sodomie. Nie lepiej ma się sprawa z pobliską mykwa, która „nie była odnawiana od wielu lat i wielu pokoleń. Ostatecznie w opowiadaniu Miasteczko mykwa sponie, a wraz z nią dwa sąsiednie domy, które „stały tu może od stworzenia świata”.

Mimo wszystko jest bożnica ważnym centrum życia społeczności żydowskiej, a pewnie także – z uwagi na centralne usytuowanie budynku – większości mieszkańców Miasteczka. Już z daleka, od strony Rynku, na wszystkie strony regularnie unoszą się z bożnicy „przeciągłe ekstazyjne słowa zbiorowej spowiedzi”. Kalendarz żydowski odmierza rytm życia pozostałych mieszkańców. Czy to przedwojenna, Segalowo-sanocka codzienność, czy tylko subiektywne wrażenie, wywołane pochodzeniem i wspomnieniami pisarza?

(cdn)

## Dychotomia nie tylko miłości

Z malarstwem Sławomira Tomana sanoczanie mieli okazję zetknąć się w BWA podczas wizyty Galerii Białej z Lublina. Tym razem artysta prezentuje swoje prace na wystawie indywidualnej pt. „Je t'aime... moi non plus”.

Nawiązujący do hymnu rewolucji seksualnej lat 60. tytuł można przetłumaczyć jako: „Kocham cię... ja również nie”. Do tej dychotomii

składniowej odnoszą się również obrazy – perfekcyjne, z ogromną precyzją odwzorowujące rzeczywistość, które zawierają w sobie



**Przedstawiając artystę na wernisażu Agata Sulikowska-Dejana zachęcała widzów nie tylko do podziwiania perfekcji warsztatowej jego obrazów, ale i szukania zawartych w nich „kluczy”.**

klucze. Ich odczytanie stanowi ciekawe wyzwanie dla widza. – Niedawno przekroczyłem czterdziestkę i chyba wkroczyłem w tzw. kryzys wieku średniego, bo poczęły mną targać emocje dotychczas mi nieznane – myśli i pytania – także te dotyczące miłości. Czym jest miłość? Bardzo złożonym zjawiskiem, którego nie da się potraktować w kategoriach szablonowych. Każdy buduje tu swój własny model – mówi Sławomir Toman. – Ta wystawa to rodzaj drogi. Znalazłem się na pewnym etapie i nie wiem, dokąd mnie ona zaprowadzi. Dotyczy to wszystkich aspektów mojego życia – i jako człowieka, i jako mężczyzny, i jako artysty.

Wystawa ma bardzo osobisty charakter, ale zarazem też i uniwersalny – każdy może odebrać ją na swój sposób. Polecamy!

/joko/

## Nadchodzi festiwalowe jazzowanie

Niespełna miesiąc pozostał do Międzynarodowego Festiwalu „Jazz Bez...” (12-14 grudnia), który gości będziemy już po raz czwarty. Wystąpi sześciu wykonawców, a całość tradycyjnie uzupełnią nocne jam session w Klubie Pani K. – Zapowiada się najciekawsza z sanockich odsłon festiwalowego jazzowania – uważa główny organizator Michał Szul.

Festiwal rusza tydzień wcześniej w Przemyślu, a we wspomnianym terminie muzycy grać będą nie tylko w Sanoku – także w trzech miastach na Ukrainie (Lwów, Tarnopol, Łuck). W ramach dobrej współpracy przyjadą do nas aż trzy czołowe zespoły tamtejszej sceny jazzowej – MT3, FBI-Jazz i Dzyga Jazz Quartet. Stronę polską reprezentować będą natomiast: Pink Freud, kwintet Marka Bałaty i kwartet Jacka Kochana.

Sanockie koncerty rozpoczną się w piątek, 12 grudnia. Najpierw w klasztorze o. Franciszkanów grupa Bałaty zaprezentuje jazzowe transkrypcje utworów Chopina oraz słów papieża Jana Pawła II. Następnie w Klubie Naftowca zagrają Pink Freud i MT3. Sobota to dalsze występy w „Górniku”, tym razem w wykonaniu Dzyga Jazz Quartet i kwintetu Bałaty.

W niedzielę festiwal przeniesie się do Sanockiego Domu Kultury, gdzie posłuchamy FBI-Jazz i zespołu Jacka Kochana.

– Grupy ukraińskie będą u nas po raz pierwszy, to czołowi przedstawiciele tamtejszej sceny. Więcej mogę powiedzieć o naszych zespołach. Pink Freud, który w Sanoku zagra trzeci raz, to już uznana marka, grupa zdobywająca coraz większą popularność nie tylko w Polsce. Najlepiej świadczy o tym ich mapa koncertowa – ostatnio byli nawet w Ameryce Południowej. Lokalnych patriotów szczególnie zainteresować powinien koncert Kochana. W ubiegłym roku był tu z zupełnie innym składem, a teraz gra z nim nasz świetny młody pianista Dominik Wania oraz dwóch muzyków amerykańskich. Jeżeli chodzi o kwintet Bałaty, to szczególnie interesujący może być koncert w klasztorze, bo praktycznie nikt nie łączy jazzu z muzyką sakralną. Nam przed rokiem to się sprawdziło, więc idziemy dalej tym tropem.

Poziom sanockiego festiwalu co rok jest wyższy i liczę, że tak będzie i tym razem. Serdecznie zapraszam wszystkich melomanów. Ceny biletów jak zawsze będą przystępne – zachęca Michał Szul, szef Klubu Pani K., gdzie każdej festiwalowej nocy muzycy zapewne będą jamować po koncertach.

B. Błażewicz

## Metalowe granie

Nadal dużym zainteresowaniem cieszą się koncerty metalowe. Na ostatni, którego gwiazdą był zespół Hell United z Tarnowa, do Klubu „Kino” przyszło ponad 160 osób.

Sanok był trzecim przystankiem trasy United Death – w Tarnowie i Rzeszowie grupy grały przy znacznie skromniejszych widowniach. Co ciekawe, na sanocki koncert przyjechało sporo fanów z Krosna, dopingujących zwłaszcza rodzimą Sinoperę. Zgromadzona w „Kinie” publiczność została ogłuszona ponad trzema godzinami death metalu, z czego zresztą wydawała się jak najbardziej zadowolona.



**Założę Hell United prowadził do boju wokalista i gitarzysta, występujący pod tajemniczym przydomkiem „V”.**

– Nie tylko frekwencja świadczy o tym, że koncerty były udane. Także bardzo dobre przyjęcie zespołów przez fanów. Najbardziej podobały się Preludium, grające u nas już trzeci raz, oraz Hell United. Obie grupy zaprezentowały sporo utworów z nowych płyt, które właśnie promują – powiedział Paweł Habko z Agencji „Operis Media”.

(bart)

GRATISY! GRATISY!

## Kino SDK zaprasza

...na weekend z filmami polskimi, a przede wszystkim na maraton filmowy, który rozpocznie się w sobotę, 22 listopada o godz. 18.

W programie obrazy nagrodzone na festiwalu w Gdyni: „Boisko bezdomnych” – reż. Katarzyna Adamik; nagroda publiczności. Film zabawny, ale i wzruszający, momentami wstrząsający. O tym, że w życiu tylko jeden krok dzieli od znalezienia się na dnie...

„Rysa” – reż. Michał Rosa; filmowa psychodrama skonstruowana na tle problemów z tzw. najnowszą historią. Obraz poruszający, niejednoznaczny – uhonorowany za najlepszy scenariusz, a także specjalną nagrodą dla odtwórców głównych ról: Jadwigi Jankowskiej-Cieślak oraz Krzysztofa Stroińskiego.

„Cztery noce z Anną” – reż. Jerzy Skolimowski. Film odważny i na długo zapada w pamięć. Miłość, o której opowiada, sprawia wrażenie obsesyjnej i mrocznej, paradoksalnie zaś okazuje się delikatna, czysta i drogocenna. Wyróżniony za reżyserię, otrzymał ponadto nagrody za dźwięk i scenografię.

„Senność” – reż. Magdalena Piekorz, na podstawie prozy Wojciecha Kuczoka. Bolesna prawda o zachowaniach człowieka w obliczu zagrożenia. Jakiegokolwiek, bo zagrożeniem może być nie tylko śmierć, ale, na przykład, świadomość jałowego bytu... Film najdłuższy oklaskiwany przez festiwalową publiczność (tzw. Złoty Klakier).

Seanse: „Rysa” – piątek godz. 20, sobota (maraton) godz. 20.30, niedziela o 17. „Boisko bezdomnych” – sobota (maraton) godz. 18, niedziela o 19., poniedziałek 19.30, wtorek 18. Tylko w sobotę (maraton): „Cztery noce z Anną” – godz. 22.30 i „Senność” o 0.15. Cena biletu na pojedynczy film – 12 zł; karnet na maraton filmowy – 36 zł (w cenie karnetu kawa, herbata i słodki poczęstunek).

(msw)

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na filmy „Boisko bezdomnych” i „Rysa” oraz jeden pojedynczy karnet na maraton.

# Zatańczyć z Chodara

Dla miłośników nowoczesnego tańca szykuje się nie lada gratka: Warsztaty Hip-Hop New Style, które poprowadzi Robert „rho” Chodara z Krakowa, absolwent szkoły tanecznej w Mediolanie, instruktor i choreograf, finalista jednego z programów TV VIVA.

Jest to trzecia edycja warsztatów, organizowanych przez sanoczanek z Krakowa, Małgorzatę Orłowską. Proponowane zajęcia są mieszanką różnych technik tańca: jazz, funky, hip-hop. Do tego mocny beat, mnóstwo energii i ciekawe choreografie. – Lekcje są bardzo dynamiczne i żywiołowe. Zapraszamy na nie również osoby, które nigdy nie tańczyły. To świetna okazja, aby zacząć przygodę z tańcem, ucząc się od najlepszych – zachęca pani Małgorzata, absolwentka kierunku „menager kultury”, która na co dzień zajmuje się organizowaniem warsztatów tanecznych.

W Sanoku odbyły się już dwie edycje Hip-Hop New Style. Wzięło w nich udział kilkadziesiąt osób, głównie młodzież z gimnazjów i liceów. Najmłodsza tancerka miała 10 lat! Uczestnicy ćwiczyli intensywnie przez trzy godziny, szlifując technikę i poznając nowe choreografie. Kto wie, może w Sanoku narodzi się nowa gwiazda programu You Can Dance?

Zajęcia są odpłatne (40 zł za jeden dzień i 70 zł za dwa). Więcej informacji pod telefonem 601 851 795. (z)



Robert Chodara (na pierwszym planie) szkolił się m.in. u Wade Robiona, słynnego tancerza, który występował m.in. w teledyskach Michaela Jacksona i współpracował z Britney Spears. Jest finalistą programu TV VIVA Selections The Cerefree Dance Academy i choreografem grupy tanecznej wena-X z Krakowa. Na zdjęciu – podczas zajęć w Sanoku.

## Nowe pracownice „Mechanika”

W Zespole Szkół nr 2 działają cztery nowe pracownice komputerowe oraz centrum informacji multimedialnej.



„Mechanika” otrzymał je dzięki projektom z Europejskiego Funduszu Społecznego, współfinansowanym przez Unię Europejską i Ministerstwo Edukacji Narodowej. – Nauczyciele wykorzystują pracownice nie tylko do zajęć z technologii informacyjnej i informatyki. Także do języków obcych, przedmiotów humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych i zawodowych – podkreśla dyrektor Marian Kuzicki.

Działające w szkolnej bibliotece centrum informacji multimedialnej liczy już 16 komputerów, służących do indywidualnych zajęć. Ponadto 4 komputery znajdują się internacie, umożliwiając uczniom naukę z wykorzystaniem Internetu. (b)

## Zielona czytelnia

Zatopienie się w pasjonującej lekturze, w zacisznym miejscu wśród zieleni, jest czymś bardzo przyjemnym. Sympatyczne są też plenerowe spotkania i imprezy kulturalne, szczególnie w ciepłych miesiącach roku. Stąd pomysł, aby przy Miejskiej Bibliotece Publicznej urządzić „zieloną czytelnia”, brzmi obiecująco. Urząd miasta kończy właśnie prace nad projektem takiej czytelnia.

Choć koszty są niebagatelne – 650 tys. zł, łącznie z ogrodzeniem i windą w budynku – wiceburmistrz Marian Kurasz uważa, że gra jest warta świeczki. Zwłaszcza, jeśli miasto będzie musiało wyasygnować tylko część tej kwoty. – Myślę, że będzie to chętnie odwiedzane miejsce, gdzie można organizować również zajęcia i im-

prezy związane z czytelnictwem – wyjaśnia. Projekt przewiduje m.in. alejki, ławki, altanki i niewielką scenę. Teren trzeba będzie ogrodzić, aby zapewnić użytkownikom intymność i zabezpieczyć przed wandalami. – W ten sposób wykorzystamy piękne otoczenie biblioteki i zagospodarujemy je pod kątem czytelników – przekonyuje

Leszek Puchała, dyrektor placówki. Przy okazji budynek zostałby przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych (windy, WC).

W zacisznych „kąciach” będzie można poczytać, pociągnąć się do egzaminów czy po prostu odpocząć. Latem zielona czytelnia posłuży jako miejsce imprez – spotkań, warsztatów, plenerów, wystaw. – Bardzo dużo takich imprez organizuje Oddział dla Dzieci i Młodzieży. Kiedy uczestniczy w nich 20-30 dzieci robi się bardzo ciasno. Dlatego dodatkowa przestrzeń bardzo się bibliotece przyda – argumentuje dyrektor Puchała.

Projekt jest już na ukończeniu. Do końca listopada urząd miasta musi wystąpić do ministerstwa. (jz)

## Zaopiekują się cmentarzami

Znalazła się wreszcie grupa osób, która chce zająć się problemem zabytkowych i historycznych grobowców na sanockich nekropoliach. Społecznicy planują powołać Komitet Opieki nad Cmentarzami w Sanoku, licząc na współpracę całego środowiska, od decydentów po zwykłych mieszkańców.

Grupa inicjatywna zaprasza na spotkanie założycielskie i wyborcze, które odbędzie się w najbliższy poniedziałek (24 listopada) o godz. 18, w siedzibie Cechu Rzemiosł Różnych przy ulicy Sobieskiego. – Od lat mówi się o potrzebie ratowania niszczących zabytkowych grobowców i otoczenia opieką miejsc spoczynku zasłużonych mieszkańców Sanoka, zwłaszcza, gdy nie ma już nikogo z rodziny. Dziś sprawa jest na tyle pilna, że jako sanoczanie nie możemy jej dłużej odkładać – wyjaśnia ideę powołania komitetu Andrzej Romaniak, historyk, dodając, że już podczas pierwszego spotkania grupki inicjatywnej Bernard Jayko, zarządca cmentarza komunalnego, przedłożył wykaz starych nagrobków, objętych ochroną prawną i wymagających natychmiastowej renowacji.

Spotkanie jest otwarte. Jednym z zaproszonych jest m.in. Piotr Babinet, poseł na Sejm RP, który od lat działa w podobnym stowarzyszeniu w Krośnie. (jz)



Chwała młodzieży z ZS nr 4, która pod wodzą nauczycielki Ewy Filip porządkuje groby znających osób. – Problem jednak nie sprowadza się tylko do oczyszczenia grobowców, ale przede wszystkim ich renowacji oraz systematycznej opieki – zauważa pani Ewa, inicjatorka akcji „Ratujmy stare groby – pamiętajmy o przeszłości” i członkini grupy inicjatywnej

## Sygnaly Czytelników

### Kasa to nie wypożyczalnia

Ślizgawki w „Arenie” cieszą się dużym zainteresowaniem. Korzystających z nich irytuje jednak, że muszą długo stać w kolejce do kasy, która pełni jednocześnie rolę... wypożyczalni tyżew.

– W niedzielę wybrałem się z dzieckiem na ślizgawkę. Wyszliśmy specjalnie wcześniej, żeby kupić bilet. Ale niewiele to dało, bo okazało się, że wypożyczalnia tyżew i kasa są w jednym i obsługuje je ta sama osoba. Ci, którzy mieli tyżew i chcieli tylko kupić bilet, musieli czekać aż obsługujący wypożyczy sprzęt tym, którzy go nie mieli. W efekcie weszliśmy z dzieckiem na ślizgawkę o 17.15, ponad półgodzinnym stanie w kolejce. Nie rozumiem, dlaczego zmusza się ludzi do tego – to marnotrawienie czyjegoś czasu! Czy dyrekcja MOSiR-u nie może wyznaczyć drugiej osoby do obsługi wypożyczalni? Mamy piękny obiekt sportowy, który powinien na siebie zarabiać – i niech zarabia, ale niech będzie również przyjazny dla użytkowników. Myślę, że wystarczy trochę dobrych chęci, żeby rozwiązać ten problem – uważa pan Lesław (nazwisko do wiadomości redakcji).

Od redakcji: Zgadza się z naszym Czytelnikiem. Kasa to nie wypożyczalnia i powinna funkcjonować osobno, a przynajmniej mieć odrębną obsługę. Wrzucenie wszystkiego do jednego worka przypomina żywcom praktyki z PRL-u i jest przejawem złej organizacji lub przerzucania kosztów na barki klientów. A ci nie akceptują już ani jednego, ani drugiego. Tym bardziej, jeśli firma z usług której korzystają, finansowana jest w znacznej części z ich portfeli. /jok/

## Mamy talent!

Młodzież I Liceum Ogólnokształcącego gorąco zaprasza sanoczan na koncert charytatywny na rzecz akcji „Mikołaj”.

Ten cenny projekt został stworzony dla wspomnienia znanej już z wcześniejszych lat akcji „Mikołaj” – Przed rokiem z datków widzów koncertu uzbierała się całkiem spora suma – mówią organizatorzy. Zapowiadają przy tym, iż będzie można usłyszeć mnóstwo dobrej muzyki (sporo rocka, ale też muzyki klasycznej, jazzowej, filmowej), zobaczyć ciekawe układy taneczne (m.in. electrical dance), zaś bawić będą do tej grupy kabaretowe.

Ale to nie wszystko. Odbędą się również aukcje gadżetów pochodzących od słynnych sportowców. Można będzie również nabyć kalendarz ze zdjęciami autorstwa uczniów I LO, a także piękne bibułkowe kwiaty. A wszystko w wielkim celu, gdyż cały dochód będzie przeznaczony na prezenty dla dzieci, które młodzież I Ogólniaka odwiedzi podczas akcji „Mikołaj”.

Zapraszamy wszystkich serdecznie 21 listopada (piątek) o godz. 17 do Sanockiego Domu Kultury. Będzie pięknie!

emes

## Wstydliva tablica?

Budynek po Policji najczęściej kojarzy się sanoczanom z czasami PRL-u, choć pochodzi jeszcze sprzed wojny. Do dziś zresztą zdobi go tablica poświęcona bohaterom czasów komuny, umieszczona na jego ścianie frontowej. Czy ktoś o niej zapomniał? A może się jej brzydzi?

Tablica pochodzi z 1969 roku i związana jest z obchodami XXV-lecia PRL. Oto jej treść: „Poległym w walce o utrwalenie władzy ludowej funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa Powiatu Sanockiego 1944-1969 – w XXV lecie PRL – Społeczeństwo”.

Utrwalacze władzy ludowej z pewnością nie są to osoby, którym należałoby stawiać pomniki, kreuując na bohaterów. To nie te czasy, nie ten osąd historii. Jednakże opuszczając budynek, należało tablicę ściągnąć i zacho-



wać. Może kiedyś w podziemiach tego właśnie budynku powstanie izba tradycji, ukazująca mroczne czasy PRL-u... emes

## Pozostaną w pamięci

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy byli ze mną w ostatnich chwilach życia

**śp. Stefani Wołoszczak**

a także wszystkim, którzy okazali mi serce i wsparcie oraz wzięli udział w Jej ostatniej drodze

składa

Jadwiga Górniewicz z rodziną

**Pani Anecie Romerowicz**

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci **Taty**

składają

Kierownictwo i Pracownicy Inspektoratu ZUS w Sanoku

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon., 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15,  
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbsa-nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citasanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.  
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Telewizja Sanok**

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Dom Kultury „Caritas”**

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

**Młodzieżowy Dom Kultury**

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33

**Postój taxi bagażowych**

tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 96-66

**Tele TAXI** tel. 94-77

**San-TAXI** tel. 96-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody**

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**

21-24 XI – apteka „POD ORŁEM”, ul. 3 Maja 17. 24 XI - XII – apteka „VIOLA”, ul. Lipińskiego 56

**Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...**

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.00.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

**Dyżur pełni: Piotr Pęcał**

(24.11.2008 r.).  
Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

**Straż Miejska**

tel. 013-463-23-31.

# Nikogo nie boli (poza pacjentem)

Czy pacjent z „nieładnym” bólem głowy powinien być przyjęty przez Szpitalny Oddział Ratunkowy? Jeden z naszych czytelników, który zgłosił się z takim problemem i został odesłany z kwitkiem, uważa, że to skandal. Dyrekcja SP ZOZ widzi sytuację zgoła odmiennie: skandalem jest robienie z oddziału ratunkowego przychodni i domaganie się od szpitala świadczeń, które powinien zapewnić lekarz rodzinny.

Pan Lesław z Sanoka od kilkunastu godzin odczuwał bardzo silny ból głowy. Tabletki, nawet w „końskich dawkach”, nie pomagały. W końcu zgłosił się przed południem na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Został jednak odesłany do swojego lekarza rodzinnego w Zagórz. Mężczyzna wrócił do domu, gdyż nie czuł się na siłach, aby jechać kilkanaście kilometrów samochodem.

Jego żona była oburzona: – To skandal. Powiesili na budynku ładne szyldy, nawet po angielsku, a w rzeczywistości odmawiają ludziom udzielenia pomocy. Przecież z głową nie ma żartów. Mąż mógł mieć np. wylew, a więc byłaby to sytuacja zagrażająca życiu. Tymczasem nie zmierzili mu nawet ciśnienia – interweniowała w redakcji. Jej zdaniem trudno wymagać, by mąż w takim stanie jechał do Zagórza. Co by zresztą pomógł lekarz rodzinny, poza wypisaniem recepty albo skierowaniem do szpitala? – Chodziło tylko o uśmierzanie bólu. Czy, gdyby na sanocki SOR zgłosił się ktoś ze Szczecina, też odesłano by go do lekarza rodzinnego? – denerwowała się.

## Granice przyzwoitości

Równie emocjonalnie zareagowali przedstawiciele szpitala. Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ,

**Od redakcji:** Kiedyś całe leczenie funkcjonowało w ramach jednego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Odkąd nastąpił podział, ludzie są zdezorientowani. Obecny SOR traktują jak dawne Pogotowie Ratunkowe i całodobowe ambulatorium. Tym bardziej, że – podobno – 20 tys. pacjentów lekarzy rodzinnych jest pozbawionych opieki nocnej. Szpital stał się bardziej dostępnym niż lekarz pierwszego kontaktu. Stąd ciągłe „obleżenie” SOR – zwłaszcza w weekendy, święta i w nocy (mimo czynnego ambulatorium przy Jana Pawła II) – i w konsekwencji awantury związane z odsyłaniem takich pacjentów jak pan Lesław czy matka z gorączkującym dzieckiem.

mówił o „przekroczeniu granicy przyzwoitości”. – Przyjmując na oddziale ratunkowym pacjentów z przewlekłymi chorobami, takimi jak migrena, dojdziemy do granic absurdu. Rolą tego oddziału jest ratowanie ludzi w sytuacji zagrożenia życia, a nie zastępowanie lekarza rodzinnego – stwierdził stanowczo.

Z informacji, które w trakcie rozmowy z panem Lesławem



**Co zrobić z „kosmicznym” bólem głowy, kiedy nie pomaga żaden lek? Opisana sytuacja rodzi wiele pytań. Ponieważ były to godziny przedpołudniowe, pacjent teoretycznie mógł udać się do lekarza rodzinnego. Niemożność kierowania samochodem nie jest argumentem, bo to problem chorego, a nie służby zdrowia. Pytanie, czy zostałaby zarejestrowany, zważywszy na kolejki? Czy – gdyby wezwał pogotowie – też odmówiono by mu udzielenia pomocy? Sprawa, jak się wydaje, ma też drugie dno. Pacjent, choć mieszka w Sanoku, zapisał się do lekarza rodzinnego w Zagórz, a tamtejsi medycy mają podpisane umowy ze szpitalem w Lesku...**

uzyskała lekarka, wynikało, że mężczyzna cierpi na bóle głowy od dłuższego czasu i nie była to pierwsza sytuacja, kiedy nie mógł sobie poradzić z dolegliwościami.

Czy mimo to nieudzielenie pomocy człowiekowi, który aż tak bardzo cierpi, jest etyczne?

Dyrekcja odpowiada statystykami: od stycznia do końca października sanocki SOR przyjął ponad 16,6 tys. pacjentów, czyli średnio ponad 55 osób dziennie, również w soboty, niedziele i w godzinach nocnych. Część to poszkodowani w wypadkach, osoby z zatruciami, oparzeniami, zawałami serca. – Społeczeństwo musi zrozumieć: SOR jest miejscem, gdzie ratuje się ludzkie

życie. To jeden z najbardziej obleganych oddziałów w szpitalu, którego personel nie może zajmować się leczeniem bólu głowy czy kaszlu – tłumaczy Adam Siembab. Gdy na oddział zgłosił się pan Lesław, diagnozowano pilne przypadki. Jeden pacjent miał obrzęk płuc, a u drugiego podejrzewano zawał serca.

(jz)

# Odkryta polichromia rewelacją

Wspaniały efekt przyniosły prace przy rekonstrukcji polichromii w kaplicy XVIII-wiecznej cerkwi bojkowskiej z Grąziowej w skansenie. Spod warstw kurzu i tłuszczu wydobyto przepiękne malowidła z roku 1735, które były niemalże niewidoczne. Sygnowane są nazwiskiem Stefana Paszeckiego, co też odkryto przy odnowie polichromii.

Już od sześciu lat Muzeum Budownictwa Ludowego realizuje program konserwacji obiektów sakralnych, finansowany głównie przez Ministerstwo Kultury, częściowo przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Marszałka woj. podkarpackiego. Dzięki niemu błysnęły pięknem polichromie w kościele z Bączala i cerkwi z Ropek. W 2007 roku przystąpiono do rekonstrukcji polichromii cerkwi z Grąziowej z 1731 roku. W ubiegłym roku zrekonstruowano ikonostas i nawę główną, w tym roku... kaplicę.

– Kaplica była swego rodzaju odkryciem, gdyż panowało powszechne przekonanie, że pomieszczenie to, zlokalizowane nad przednawiem, jest chórem, bądź babińcem. Docieklive badania pozwoliły ustalić, że jest to jednak kaplica. Ich potwierdzeniem było późniejsze odkrycie w polichromii dwóch herbów dworskich, co dowodziło, że ktoś to miejsce komuś ufundował. A skoro tak, to nie mógł to być ani chór, ani babińiec, kaplica owszem – wyjaśnia tajemnicę cerkwi z Grąziowej dyrektor MBL Jerzy Ginalski, który nie kryje swej radości, że skansenowi przybyło jeszcze jedno wspaniałe miejsce do zwiedzania.

O prawdziwym sukcesie zawodowym może mówić znane i uznawane w środowisku małżeństwo krakowskich konserwatorów: Krystyna i Łukasz Stawowiaków. Oceniając efekt ich pracy Antoni Bosak, szef krakowskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Przemyślu, powiedział: – Mało który konserwator zadaje sobie tyle trudu, aby stosować tak skomplikowane metody rozpoznawcze. Momentami przypominają one działania detektywistyczne. Ale dzięki nim uzyskany efekt estetyczny i konserwatorski jest wyjątkowy.

– Chcąc poznać, jak wyglądały niemalże już niewidoczne

przepięknych scen bardzo bogatej ikonografii tego miejsca; wizyta Marii u Elżbiety, ukrzyżowanie św. Piotra, przebywanie Eliasza na pustyni, koronację Matki Bożej (z braćmi Franciszkanami, za-



**Dyrektor Jerzy Ginalski ma problem: jak udostępnić zwiedzającym zrekonstruowaną polichromię, gdy do kaplicy cerkiewnej prowadzą wąskie, strome schody. Na pewno winda nie wchodzi w rachubę.**

fragmenty malowideł, dowiedziałam się, że w 1954 roku fotografowała je jedna ze studentek UJ. Było to sześć lat wcześniej niż dotarli do Grąziowej muzealnicy z MBL. Znając tylko jej imię i nazwisko, postanowiłam ją odszukać. I udało mi się. Kobietę tę, dziś już w wieku 80 lat, odnalazłam w Domu Starców w Krakowie. Jakaż była moja radość, gdy dostałam od niej czarno-białe klisze zdjęć polichromii cerkwi z Grąziowej – opowiada jedną ze swych przygód zawodowych pani Krystyna Stawowiak. To m.in. dzięki niej polichromia kaplicy cerkiewnej jest taką perełką.

Uderza w niej znakomita ikonografia. – Dzięki temu, że jest to kaplica, a nie ikonostas, czy nawa główna cerkwi, artysta mógł więcej pofantazjować, rozwiniąć się z przemyśleniami teologicznymi. Stąd z łatwością można dostrzec w nich elementy dwóch kościołów: wschodniego i zachodniego. Choćby przepiękna scena Wniebowstąpienia i Przemienienia Pańskiego. Czy postacie: proroka Eliasza i św. Pawła – mówi Łukasz Stawowiak.

Warto wymienić kilka innych

pewne jako ukłon w ich stronę i nawiązanie do leżącej nieopodal Grąziowej Kalwarii Paclawskiej), Zmartwychwstania Pana Jezusa, czy Ostatniej Wieczerzy. Galerię tę kończy scena Śmierci – Memento Mori – przedstawiająca szkielet kostochy z kosą, a przy nim napis: „Śmierć gniewa się na grzesznika”. – Jest to doprawdy bogactwo ikonograficzne. Nie przypominam sobie takiego nagromadzenia scen biblijnych w jednym miejscu, w tym przypadku w kaplicy cerkiewnej. To wielki szczęście, że udało się nam je uratować – mówi z wypiekami na twarzy p. Krystyna.

Można powiedzieć, że jubileuszowy rok 50-lecia sanockiego MBL był rokiem dwóch cerkwi: z Ropek i Grąziowej, które dzięki przemysłanemu projektowi, wsparciu Ministerstwa Kultury i Krakowskiej Pracowni Stawowiaków odzyskały jakby nową twarz. Kolejne dwa lata będą czasem pierwszego obiektu w skansenie – uroklivej cerkiewki z Rosolina. Ona też aż prosi się, żeby odnowić jej polichromię. Może równie piękną jak ta XVIII-wieczna z Grąziowej?

Marian Struś

Konferencja prasowa radnych opozycji

# Nie jesteśmy „hamulcowymi”

**Dziwiątka radnych, tworząca opozycję w radzie miasta, nie uważa się za „hamulcowych”. Stanowczo odiera też stawiane jej zarzuty, że kierowała się partykularnymi interesami, że usuwała na boczny tor wnioski służące rozwojowi miasta, że jej przewodnim hasłem w działaniu było słowo: destrukcja.**

Zarzuty odierała na zwołanej 13 bm (czwartek) konferencji prasowej, na której wystąpiła w 8-osobowym składzie, bez Romana Babiaka. – Chcemy wyprostować wiele nieprawdziwych oskarżeń i wyłożyć swoje racje, jako że grupa konsultacyjna, kierując pod naszym adresem szeregi oskarżeń, mija się z prawdą – stwierdził Tomasz Chomiszczak. Zaznaczył przy tym, że minione dwa lata obecnej kadencji rady nie były okresem jakiegokolwiek klęski, czy czasem straconym.

Sprawdzonej formę walki, iż najlepszą obroną jest atak, zastosował Janusz Baszak, zarzucając burmistrzowi, iż nie doprowadził do restrukturyzacji zatrudnienia w Urzędzie, nie znowelizował planu inwestycyjnego i nie dokonał profesjonalizacji działań zmierzających do pozyskiwania środków pomocowych z zewnątrz. – W wyniku destrukcji pozosta-

łych radnych już na etapie komisji finansowo-gospodarczej sformułowany został projekt budżetu zadaniowego, który rewelacyjnie sprawdza się w wielu miastach – powiedział J. Baszak. Zdementował on zarzut iż „ich grupa” wstrzymywała uchwały inwestycyjne, prorozwojowe. – To kłamstwo i bzdura. Takich zadań w budżetach nie było, więc jak mieliśmy je usuwać? – pytał.

Maria Skoczyńska za słuszną uznała inicjatywę poszerzenia zakresu działania kierowanej przez siebie komisji o zdrowie. – Wystarczyło jedno burzliwe posiedzenie, aby znalazły się pieniądze na podwyżki dla personelu w miejskim ZOZ-ie. Dzięki naszej inicjatywie dofinansowaliśmy sanocki szpital. W części za sukces możemy także uznać powstanie Straży Miejskiej. Zajmowaliśmy się też Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej,

pieniędzmi dla opiekunek, a także gospodarzą odpadami. Wszyscy pracujemy w trzech komisjach i dobrze znamy problemy miasta – podkreślała b. przewodnicząca komisji zdrowia, pomocy społecznej, ochrony środowiska i porządku publicznego.

Były wiceprzewodniczący rady Ryszard Karackowski skoncentrował się z kolei na

sprawach sportu, krytykując projekt małego stadionu lekkoatletycznego na terenie należącym do Straży Granicznej. – Bieżnia 200-metrowa uniemożliwia organizację zawodów nawet dla szkół podstawowych – oświadczył. Opowiedział się za modernizacją stadionu Wierchy, stwierdzając, że jest to wystarczająco duży teren, aby stanął na nim nowoczesny stadion wielofunkcyjny na



**Jeżeli głosowania w radzie będą kończyć się wynikiem 12:9, to jest więcej jak pewne, że grupa przedstawiona na zdjęciu będzie głosowała przeciw.**

# Stulatka na sto dwa!

Dokończenie ze str. 1

Pierwsze kroki w zawodzie młodzieńczej adeptce oświaty przyszło stawiać w głębokich Bieszczadach, wśród lasów Polany. Pewnie, że bała się wilków, że tęskniła do bliskich, od których dzieliły ją bezdroża. Zachłannie rzuciła się na szkołę, dzieci, dla których od razu stała się idolką. Ale jak mogło być inaczej, skoro poświęcała im cały swój czas, robiąc teatr, wymyślając stroje, organizując zawody sportowe, ucząc śpiewu, recytacji itd., itd. Po Polanie była Solina, skąd po kilku latach, już jako doświadczona nauczycielka, Cecylia Smoleń trafiła do Milczy, z którą związała się na wiele, wiele lat. W 1936 roku wyszła za mąż, a owocem miłości tego związku była dwójka dzieci, dziewczynka i chłopiec. Oczywiście, że je kochała, całym swoim sercem, choć tyle

Jan Poloczek, przewodniczący sekcji emerytów ZNP.

Rozstanie ze szkołą i przejście na emeryturę nie było dla pani Cecylii szokiem. Liczne zainteresowania, jakie miała, wypełniały jej czas bez reszty. Dużo malowała, haftowała, pisała wiersze. – Do dziś wydałam już pięć tomików poezji i ciągle jeszcze piszę. O wszystkim, a o swoim Sanoku chyba najwięcej – mówi z dumą. Dużo też maluje. Komuś, aby zrobić przyjemność, a także do siedziby Związku Nauczycielstwa Polskiego, którą zdobi bodajże sześć jej obrazów. – Ostatni, to maki. Podobają się wszystkim. Czerwone, od serca – skwituje skromnie. – Serwetki haftuje kolorowymi nitkami, obrazy maluje kolorowymi farbami, a wiersze pisze kolorowymi słowami wyobraźni – mówi o artystce prezes Poloczek.



Przewodniczący rady miasta Jan Pawlik założył nawet łańcuch z godłem państwowym, aby podkreślić rangę jubileuszowej ceremonii.

w niej było miłości, że nie ucierpiała na tym ani szkoła, ani jej ukochani uczniowie.

– Za tę znaczącą obecność wyrażamy dziś Pani nasz hołd. Zawsze była Pani z ludźmi i dla ludzi. Zapewniam, że nigdy nie zabraknie Pani naszej miłości i życzliwości – mówił wzruszająco

Muszą Ją naprawdę kochać. Kiedy zaintonowali „Dwieście lat...”, a potem: „Życzymy, życzymy...” szyby Sali Herbowej drżały niebezpiecznie. – Każdy Pani dzień w zdrowiu, pomyślności i radości, będzie naszą satysfakcją... – ciepło i serdecznie zwrócił się do Jubilatki burmistrz

Wojciech Blecharczyk podkreślając, że po raz pierwszy w historii miasta jubileusz 100-lecia mieszkanki celebrował się w Sali Herbowej i w tak licznych gremiach zawodowym. Było mnóstwo pięknych kwiatów, trzypiętrowy tort, prezenty. Niespodzianką był jednak specjalny występ artystyczny w wykonaniu studentów sanockiej PWSZ z kierunku „edukacja muzyczna” – Mileny Kochańskiej, Krzysztofa Żmudy i Leszka Hnata, z akompaniamentem Roberta Handermana. Pieśń „Usta milczą, dusza śpiewa...” z operetki „Wesoła wdówka” czy „Wesołe jest życie staruszka” z kabaretu Starszych Panów urzekły wprost panią Cecylię.

A patrząc na Jubilatkę, co czyni się naprawdę z wielką satysfakcją, czy rozmawiając z nią, nikt nie ocenił ją na sto lat. Co najwyżej osiemdziesiąt. Jak to robi? – Nigdy nie nudzę się, nie wyleguję, bo zawsze brakuje mi czasu. Maluję, piszę, gotuję obiady, podejmuję gości, bo dom prowadzę otwarty. Raczej rzadko go opuszczam. Jeszcze do niedawna pieszo pokonywałam drogę z osiedla Traugutta do kościoła w mieście. Teraz serce mi się już męczy, a po drodze nie ma ławeczek, gdzie można by spocząć. Nie chodzę za wiele do lekarzy i nie pieszczę się ze sobą. Staram się być pogodna, życzliwa dla innych. I to cała recepta na długowieczność – mówi pani Cecylia. – I nie przeraża mnie zbliżająca się meta. Wszak z tego świata idziemy do nowego życia, gdzie czeka na nas Ojciec Niebieski, który weźmie nas w swe ramiona i podziękuję za ziemską wędrówkę – dodaje.

Drogi Jubilatce życzymy wielu kolejnych jubileuszy, na które już dziś się wprasza. Bo każda chwila spędzona z nią to wspaniała lekcja życia na najwyższym poziomie.

Marian Struś

# W górę nosze, w górę kaczkę...

Uczestniczkę jubileuszowego, piętnastego już, Combra Babskiego – tradycyjnej imprezy sanockich „nafciarek” – po raz kolejny dowiodły, że potrafią doskonale bawić się w damskim gronie (mężczyznom wstęp wzbroniony!) i mają nieograniczoną fantazję. Dość wymienić postaci, jakie pojawiły się w sali „Górnika”: ślepa kiszka, gigastrykawka, apetyczne pielęgniareczki, chirurg-sadysta. Bo comber to także barwny bal przebierańców i wspaniały show w wykonaniu organizatork. Hasłem tegorocznej zabawy był „Szpital na prowincji”.



Baby z combra same asy...

W podziw wprawiały też przebrania grupowe: „Oddział Zamknięty” – w kaftanach bezpieczeństwa, smakowite „Witaminki” odziane w kolorowe kapelusze i krótkie spódniczki, „Gorące termometry” z ręcznymi czubkami na głowach. Jedną z ciężarnych powiła w trakcie combra ślicznego Obamka – noworodka o czekoladowej skórze, a zrzędlawa salowa z mopem (Mira Ząbkiewicz) karała niezdyscyplinowane uczestniczki zesłaniem na fotel ginekologiczny i tykaniem „sropka”.

Nieodłączną częścią zabawy były wybory „missek”. Zwyciężył „cewnikowany alkoholik” – jeżdżący na wózku jegomość w szpitalnym pasiaku, mocno poturbowany, z cewnikiem i kroplówką, do której sączyło się piwko. Baby combro-

we, podzielone na dwa oddziały – ginekologiczny i geriatryczny – rywalizowały też w różnych konkursach. Szczególne emocje wzbudził wyścig z... pełnymi basenami. Jak ustaliła nasza wysłanniczka, realistyczny odcień zawartości naczyń osiągnięto za pomocą kuchennej przyprawy kurkumy.

Wielkie brawa dla niezmiernie dowcipnych organizatorek: Ewy Król, Katarzyny Kopeckiej, Urszuli Gawlik i Iwony Karczmarek. Gwoli kronikarskiej ścisłości dodajmy, że Babski Comber jest imprezą Sanockiego Oddziału Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. W tym roku wzięto w nim udział 170 pań, m.in. z Warszawy, Gdańska, Zielonej Góry i Krakowa.

(JZ)

Dokończenie ze str. 6

Czy to jest w porządku? Albo budynek ZNP. Podjęta uchwała to jest nic innego jak rozdawnictwo miasta. Mówienie, że inna decyzja oznaczałaby stratę pieniędzy w procesach sądowych jest bzdurą – stwierdziła b. przewodnicząca.

– Zarzucanie nam, że czynimy tylko destrukcję, jest chybiony – oświadczył Andrzej Chrobak. – W mądrych sprawach współdziałamy z burmistrzem. Tak było w głosowaniu za parkingiem na „Okęciu”, za sprzedażą „Torsanu”, czy dzierżawą terenu pod parking na Zamkowej – argumentował.

Spokojny, wyważony głos przedstawiła Henryka Tymoczko, która stwierdziła, że nie było powodów, aby pozbawić funkcji kierowniczych jej koleżanek i kolegów. – Miasto nie zostało narażone na straty, żeby wzniecać rewolucję. Mieszkańcy sami oceniają, czy było to zasadne – powiedziała.

– W podobnym tonie brzmiała wypowiedź Tomasz Chomiszczaka. – Niedorzecznością byłoby wmawianie grupie osób, które to miasto kochają, że są przeciwni jego rozwojowi. Natomiast w radzie różniła nas kierunki dochodzenia do tego rozwoju. I to – moim zdaniem – jest normalne. My jesteśmy zwolennikami dysku-

sji: jak się rozwija. I nikt z nas nie składał nikomu zobowiązania, że będzie opowiadał się wyłącznie za jedyne słusznymi celami władzy wykonawczej. Współdziałanie zakłada dialog obu stron, a nie podporządkowanie się jednej z nich drugiej – dodała.

Ogólny charakter miało też wystąpienie Wojciecha Pruchnickiego, który zauważył, iż miasto nie jest w stanie samo unieść dużych, prorozwojowych inwestycji. I to właśnie nakłada na radnych, reprezentujących różne opcje polityczne, obowiązek lobbingu. – Za rządów PiS zabiegaliśmy o takie wsparcie, z niezłym skutkiem. To, że obwodnica południowa Sanoka znalazła się wśród inwestycji centralnych, jest zasługą b. ministra Wł. Ortyla. O dofinansowanie inwestycji rewitalizacji Rynku starał się Stanisław Zajac. Z kolei rzecznikami dużego projektu poprawy gospodarki wodno-ściekowej byli: ministrowie Ortyl i Gęsicka. To są wielkie sprawy dla miasta – mówił przewodniczący sanockiego PiS-u.

## Niepowodzenia, porażki, klęski

Należałoby zadać pytanie: skoro wszystko było tak dobrze, to dlaczego tak źle się skończyło? Może jednak trzeba mówić o jakichś niepowodzeniach, po-

rażkach? I takie właśnie pytanie padło ze strony dziennikarzysty.

Najpierw mówiono ogólnie, dokonując wylizanki. – Galeria na terenie b. lodowiska, remonty



Zdaniem Marii Skoczyńskiej, która kierowała komisją zdrowia, pomocy społecznej, ochrony środowiska i porządku publicznego, komisja nie zmarnowała dwóch lat. Dlatego głosowała zapewne przeciw zmianom.

dróg (np. Sienkiewicza), mieszkania komunalne – padały konkrety. Potem jednak większość radnych prezentowała swoje własne odczucia.

Janusz Baszak: – Do rady szedłem z energią, ale szybko zostałem postawiony pod ścianą.

Zwątpilem, gdy zobaczyłem brak współpracy, układy, partykularne interesy, które często uniemożliwiają realizację interesów miasta. I to jest moja największa porażka.

Ryszard Karaczkowski: – Nie udało się nam osiągnąć oczekiwanego poziomu współpracy z władzą wykonawczą. Nie oznacza to jednak, że szkodziliśmy wizerunkowi miasta.

Wojciech Pruchnicki: – Pracowaliśmy i pracujemy dla miasta. Zawsze z dobrymi intencjami, w pośpiechu, jaki niesie życie. W biegu za stanowiskami, funkcjami zapomnieliśmy, że to już półmetek kadencji. Ja nie czuję się winny, że nie zostałem odwołany z funkcji przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Maria Skoczyńska: – To moja pierwsza kadencja w samorządzie miejskim. Szłam tutaj z wielkim zapalem i energią. Tymczasem powiedziano mi: stop! Ale nic to, nadal zamierzam pracować rzetelnie, nadal będę chciała pomagać rozwiązywać problemy jakie dostrzegam, z jakimi zwracają się do mnie ludzie. Myślę, że nikt nam głosu nie będzie odbierał i będziemy mogli wywiązywać się ze swoich obowiązków.

Nastąpiło nowe rozdanie. Pora przestać płakać nad rozlanym mlekiem, czas zapomnieć o urazach, wyrzucić z siebie pokusę odgrywek. Trzeba wziąć się do pracy. Może jednak RAZEM.

Marian Struś

## Remontować czy nie?

Władze powiatu mają dylemat, co zrobić z budynkiem po policji. Remont daje szansę na własną siedzibę i skupienie w jednym miejscu wszystkich rozrzuconych po mieście wydziałów i placówek starostwa. Problemem są koszty, szacowane na kilka milionów złotych. Postanowiliśmy zapytać sanoczan, co sądzą na ten temat.

Stanisław Czernek, wiceburmistrz miasta: – Budynek został przeznaczony na ściśle określony cel – administracyjny. Z tego, co wiem, ma dużą kubaturę, a małą powierzchnię użytkową. Nie znam jego stanu technicznego. Trzeba go dokładnie zbadać, wykonać ekspertyzę. Starostwo Powiatowe powinno zrobić dokładną kalkulację, czy remont się opłaca, czy nie. Decydować o tym powinny względy techniczne i ekonomiczne, a nie emocje. Nie namawiałbym do pochopnej decyzji – sprawa musi zostać gruntownie zbadana. Jeśli angażowanie środków okaże się nieracjonalne, to lepiej nie remontować i oddać obiekt wojewodzie pod rozbudowę choćby Urzędu Skarbowego. Myślenie, że w ten sposób ktoś nam coś zabierze, jest niewłaściwe. Przecież tego budynku nikt nie przeniesie, on pozostanie w Sanoku, może mieć tylko inną funkcję.

Władysław Galej, lekarz: – Budynek ten jest na tyle piękny, wartościowy i dobrze usytuowany, że powinien zostać przeznaczony na siedzibę powiatu. Wszystkie jednostki powiatowe tam się zmieszczą i jeszcze wiele miejsca zostanie na inne, społecznie potrzebne instytucje. Uważam, że bez względu na koszty starostwo powinno go wyremontować, żeby skupić wszystko w jednym miejscu, co byłoby z korzyścią dla obywateli i pracowników. Pozbywanie się tego majątku pachnie niegospodarnością. Wiem, jak zostało sprzedane Państwowe Pogotowie Opiekuńcze – sama działka była trzy razy więcej warta od tego, co uzyskano z tej sprzedaży. Przestrzegam przed kolejną tak nierozważną decyzją.

Jan Paszkiewicz, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie: – Konceptcja, aby w jednym miejscu umieścić starostwo i jednostki powiatowe, jest słuszną i najlepsze rozwiązanie. PCPR mieściło się kiedyś przy ulicy Jagiellońskiej. Budynek nie był dostosowany do osób niepełnosprawnych, ale lokalizację miał dobrą i ludzie byli zadowoleni, bo mieli blisko. Teraz jesteśmy przy Jezierskiego i choć placówka dostępna jest dla niepełnosprawnych, wiele osób narzeka na jej peryferyjne położenie. Jestem więc za remontem obiektu przy ulicy Sienkiewicza. Oczywiście, ważne jest, ile będzie to kosztowało – biegli nie byli jedynymi w ocenie kosztów. Starostwo ma jednak budynek przy ulicy Kościuszki i 1/3 UM, które może sprzedać i za uzyskane pieniądze zrobić remont. Podobnie postąpiono przy Domu Dziecka. Skoro nie można było uzyskać standardów na tamtej powierzchni, trzeba było podjąć decyzję o sprzedaży. Dzięki temu mamy dziś placówkę na miarę XXI wieku.

Edward Olejko, były starosta, inspektor nadzoru budowlanego: – Żeby podjąć decyzję, konieczna jest rzetelna analiza kosztów remontu, a te są trudne do oszacowania. Nie ma gwarancji, że wpływy ze sprzedaży dwóch budynków starostwa wystarczą na pokrycie tych kosztów. Zbyt dużo jest niewiadomych. Cały teren Sanoka to tzw. kurzawka. Wiele budynków, m.in. położony po sąsiedzku biurowiec SSM i „kino” przy Feliksa Giełli, posadowionych jest na 7-8-metrowych palach. W tej sytuacji remont budynku po policji jest dość ryzykowny. Przy jego dociążeniu mogą pojawić się problemy, może się zacząć coś dziać, rysować. Osobiście nie brałbym się za to – to studnia bez dna. Do tego dojdą problemy z parkowaniem oraz bardzo prawdopodobny brak społecznej akceptacji dla takiej inwestycji. Co zatem powinno zrobić starostwo? Podjąć negocjacje z wojewodą na temat zmiany przeznaczenia i ewentualnej sprzedaży budynku. Jego i tak nikt stąd nie wyrwie.

Wysłuchała: Joanna Kozimor

## Stanowisko w sprawie zmian w Radzie Miasta Sanoka

Obserwując ostatnie zmiany w Radzie Miasta Sanoka oraz bardzo różny odbiór społeczny tych zmian, Zarząd Powiatu Sanockiego PO RP postanowił przedstawić swoje stanowisko w powyższej sprawie.

Demokracja charakteryzuje się tym, że większość ma głos decydujący, dlatego też nie negujemy zmian, których dokonała grupa 12 radnych, tzw. Grupa Konsultacyjna Burmistrza. Rozumiemy, że skoro powstała nowa większość, to radni zgromadzeni w tej grupie konsultacyjnej chcieli zajmować eksponowane stanowiska w Radzie Miasta. Jednak argumentacja, która została przedstawiona uzasadniająca te zmiany, naszym zdaniem, nie miała nic wspólnego ze stanem faktycznym. Wydaje się, że podanie prostego argumentu, iż większość chce sprawować wspólnie z Burmistrzem całość władzy w mieście byłoby odzwierciedleniem prawdy a jednocześnie byłoby bardziej zrozumiałe i czytelne dla wyborców.

Jako Powiatowy Zarząd PO RP mamy pełne przekonanie, że rekomendowani przez nasz komitet wyborczy radni na stanowiska przewodniczących komisji w pełni wywiązali się ze swoich zadań. Kompetencje, wiedza i doświadcze-

nie, które posiadają, są bardzo wysokie. Dlatego też zmiana na stanowisku Przewodniczącego Komisji Oświaty z Pana Tomasza Chomiszczaka – doktora nauk humanistycznych, krytyka literackiego, eseisty i tłumacza, wieloletniego pracownika naukowego na Pana Macieja Blijuja oraz Przewodniczącego Komisji Finansowej Pana Janusza Baszaka – specjalisty z zakresu ekonomii, bankowości i finansów z ponad 20-letnim stażem bankowym na pana Jana Oklejewicza, oceniamy bardzo negatywnie pod względem merytorycznym. Natomiast rozumiemy zasady demokracji i je akceptujemy.

Niemniej jednak skoro głównym argumentem „Grupy Konsultacyjnej Burmistrza” była chęć przyspieszenia rozwoju miasta uważamy, że będziemy obserwować zapowiadany bum inwestycyjny, który będzie kreować Rada Miasta pod przewodnictwem nowego Przewodniczącego Pana Jana Pawlika oraz nowych przewodniczących komisji.

Zarząd Powiatu Sanockiego Platformy Obywatelskiej RP

# Na Wierchach wieje wiatr...

## List otwarty grupy radnych wystosowany do społeczności Miasta Sanoka

Jako grupa radnych ze zdumieniem przyjęliśmy jednoosobową decyzję pana Burmistrza Wojciecha Blecharczyka o opublikowaniu treści naszej interpelacji w „Tygodniku Sanockim”. O takim zamiarze powinno się przede wszystkim powiadomić samych autorów. Tak nakazuje dobry obyczaj. Ponadto odpowiedzi oczekiwaliśmy na interpelację spodziewaliśmy się, przynajmniej w pierwszej kolejności, podczas posiedzenia Rady Miasta. Tak stanowi statut.



ARCHIWUM/ITS

na. Nie można tego spotkania określić mianem „debaty”, a tym bardziej „otwartej” – pan Burmistrz Blecharczyk dokonał tylko prezentacji własnych koncepcji. Powiedzmy to jasno: w sprawie stadionu do tej pory nie odbyły się jeszcze takie konsultacje społeczne, które polegałyby na swobodnej wymianie zdań.

Musimy także uzmysłowić mieszkańcom naszego Miasta – zwolennikom pomysłu przeniesienia stadionu na Błonie – że

nie będzie ze względu na uwarunkowania geologiczno-hydrologiczne, Miasto rozpocznie budowę w innym miejscu. W takiej sytuacji upada jednak główna argumentacja, którą do tej pory przedstawiano: stadion miał wchodzić w skład kompleksu sportowego na Błoniach – tak się nie stanie; stadion miał już projekt i wizualizację w konkretnym miejscu – trzeba będzie opracować nową i za nią ponownie zapłacić. I wreszcie najważniejsze: uchwała o sprzedaży gruntu obecnych „Wierchów” pod obiekt handlowy zakładała jednocześnie wybudowanie nowego stadionu właśnie w zapowiadanej przez pana Burmistrza Blecharczyka miejscu – na Błoniach. Przy podejmowaniu tej konkretnej uchwały Rada Miasta nie rozważała innych lokalizacji. Czy wobec tego, zmieniając usytuowanie nowego stadionu, nie należałoby przeprowadzić kolejnych dyskusji w gronie mieszkańców, a wreszcie – podjąć nową uchwałę przez radnych? Takie właśnie jest nasze przekonanie.

Chcemy jednocześnie dać Mieszkańcom Sanoka wyraźny sygnał: nam również zależy na posiadaniu nowoczesnego obiektu sportowego. Natomiast obawiamy się o rzeczywiste koszty, jakie możemy ponieść – my, wszyscy podatnicy naszego Miasta – przy okazji kolejnych „przymiarek” lokalizacyjnych i na skutek pospiesznej decyzji o likwidacji tego, co już mamy. Jesteśmy zdecydowanie za utrzymaniem stadionu w obecnym miejscu. Obawiamy się też, że oddanie jedyne tak atrakcyjnego miejsca w Sanoku pod zabudowę handlową może spowodować, że wartość pozostałych tego typu działek znacząco spadnie – czego wymownym przykładem niech będzie chociażby ostatnie fiasko przetargu na plac między ulicami Lipińskiego i Beksińskiego.

Nie bądzmy, w myśl staropolskiego przysłowia, mądrzy po szkodzie.

Podpisali radni:

**Roman Babiak, Janusz Baszak, Tomasz Chomiszczak, Andrzej Chrobak, Ryszard Karaczkowski, Wojciech Pruchnicki, Janina Sadowska, Maria Szalankiewicz-Skoczynska, Henryka Tymoczko**

## KRZYŻÓWKA NR 47

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – do 30 zł (nagrada rzeczowa – akcesoria samochodowe) ufundowana przez AKCESORIA, ul. Lipińskiego 109. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

### AKCESORIA

ul. Lipińskiego 109

(obok restauracji „Alibaba”)

tel. 0605 607 891

Czynne: 9-17

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

DONICZ WIERCHÓW	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100

Rozwiązanie krzyżówki nr 45:

### JAKI GOŚĆ TAKA UCZTA

1. **Monika Kafara**, Falejówka, 2. **Mariusz Jaklik**, ul. Kochanowskiego, 3. **Ryszard Markiewicz**, ul. Stróżowska.

Wyjaśnienia Burmistrza Wojciecha Blecharczyka utwierdziły nas w przekonaniu, że obecny stan techniczny stadionu „Wierchy” – określonego przez „Tygodnik” jako „sportowy skansen” – wynika z niewłaściwego zarządzania tym obiektem, który organizacyjnie podlega MOSiR-owi oraz nadzorującemu go organowi wykonawczemu – Burmistrzowi. Rada Miasta jedynie przeznacza ogólną kwotę środków na rozwój działań sportowych, w tym na budżet MOSiR-u. W ciągu ostatnich 6 lat, za które odpowiada pan Burmistrz Blecharczyk, na kulturę fizyczną i sport Rada zatwierdziła w budżecie Miasta łącznie – uwaga! – ponad 46 milionów zł. W tym samym czasie, jak wylicza pan Burmistrz, na poprawę stanu technicznego „Wierchów” z powyższego budżetu wydzielono... niewiele

ponad 130 tysięcy złotych. Komentarz jest tu zbyt krótki.

Podane przez Burmistrza Wojciecha Blecharczyka przykłady przeprowadzonych rzekomo otwartych debat w tej sprawie są chybione. Przedstawiciel firmy CEEPS Polska przedstawiał radnym w maju br. projekt zupełnie innego obiektu na Błoniach – chodziło o oprostowany potem pomysł zabetonowania zielonego terenu na cele handlowo-rozrywkowe. O żadnym stadionie nie było wtedy mowy. Natomiast spotkanie z nauczycielami WF oraz przedstawicielami klubów sportowych (zresztą tylko niektórych, nie wiadomo jak dobranych) miało charakter czysto informacyjny. Do dyskusji wówczas po prostu nie doszło. Dodajmy, że Rada Miasta nie została o takim spotkaniu w ogóle powiadomio-

padli ofiarami dezinformacji. Okazuje się, że planowany stadion na Błoniach zostanie usytuowany na powierzchni mniejszej (ok. 1,7 ha), niż obecnie zajmują „Wierchy” (ok. 2,2 ha). Czy jest to zatem tak korzystna zamiana, jak się usiłuje nam wmówić? Tym bardziej, iż – co potwierdza pan Burmistrz Blecharczyk – władze Sanoka nie występowały jeszcze o opinię do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w związku z właściwościami zalewowymi terenu na Błoniach. Mimo to przygotowano projekt, którego koszty już obciążają budżet Miasta, a w przypadku rezygnacji z lokalizacji na Błoniach okazały się po prostu zmarnowane.

Burmistrz Wojciech Blecharczyk przedstawia następujące stanowisko: jeśli zgody na usytuowanie nowego stadionu na Błoniach

## W odpowiedzi na „List otwarty grupy radnych, wystosowany do społeczności Miasta Sanoka”

Dziwi mnie zdumienie „grupy radnych”, że ich interpelacja znalazła się w prasie lokalnej, wszak obrady Rady Miasta są jawne, dostęp do materiałów sesyjnych jest zapewniony ustawowo jako informacja publiczna, a składana interpelacja w swym założeniu jest publicznym pytaniem w ważnych dla mieszkańców sprawach. Więc skąd to udawane oburzenie? Przecież o to chodziło interpelującym, aby głośno było o ich interpelacji.

Stadion „Wierchy” jest rzeczywiście zaniedbany, z tym zgadzają się wszyscy. Budowany w innej epoce odstaje od współczesnych wymagań, jakie winny spełniać tego typu obiekty. Nakłady na jego utrzymanie pewnie powinny być większe, lecz przypisywanie całej winy burmistrzowi za zbyt małe środ-

ki przeznaczane w budżetach miasta, jest kolejnym nadużyciem. Wystarczy przypomnieć coroczne „boje” tej właśnie grupy radnych o zmniejszenie budżetu MOSiR-u. Celowali w tym zwłaszcza radni: Karaczkowski i Baszak, a dziś wylewają krokodyle łzy nad złym stanem stadionu „Wierchy”. Zresztą, żadne nakłady nie powiększą terenu, zajmowanego przez istniejący stadion, a potrzebnego dla urządzenia parkingu dla ok. 600-700 samochodów czy też boiska treningowego. Po prostu układ ulic na to nie pozwala.

Lokalizacja nowego stadionu obok „Areny Sanok” wydaje się być najlepsza, choć rozważane są inne, gdyby jakieś względy techniczne lub środowiskowe wykluczały tę lokalizację. Opracowania projektowe

alternatywne są kosztem inwestycji i ponosi się je po to, aby nie popełnić dużo kosztowniejszego błędu już w trakcie realizacji. Czynienie z tego zarzutu jest przejawem braku wyobraźni, lub – zwyczajnie – złej woli.

Lokalizacja na Błoniach, obok „Areny”, choć alternatywna, wydaje się najlepsza choćby z tego powodu, że dysponujemy już tu infrastrukturą taką jak: istniejące parkingi przy hali możliwe do wykorzystania w czasie dużych imprez, stacja transformatorowa z dużą rezerwą mocy, ciepło „odpadowe” z maszynowni chłodniczej, monitoring obiektowy fatwy do rozbudowy, zaplecze administracyjno-socjalne, tereny zielone obok itd.

Do dyspozycji jest teren o powierzchni ponad 3,7 ha, w tym 1,7 ha przeznaczone pod stadion, 84 ary pod dodatkowe parkingi dla ok. 350 samochodów, a pozostały teren pod zieleni i ewentualnie małe boisko treningowe. To autorzy listu rozpowszechniają dezinformację

twierdząc, że obok „Areny” jest mniej terenu niż na „Wierchach”. Przecież 3,7 ha jest to więcej niż 2,2 ha wokół starego stadionu.

Na koniec proponuję uważnie czytać projekty uchwał, nawet wtedy, gdy głosuje się przeciwko nim. W uchwale wyrażającej zgodę na sprzedaż „Wierchów” nie ma zapisu precyzyjnego nowej lokalizację, którą trzeba byłoby zmieniać, gdyby lokalizacja obok „Areny” z jakichś względów była niemożliwa.

Cieszę się z deklaracji tej grupy radnych, że im też zależy, aby miasto posiadało nowoczesny stadion. Jeżeli ta deklaracja przełoży się na wspólne działanie, to nie mam obaw co do osiągnięcia celu, jakim jest wybudowanie nowego, spełniającego wymogi bezpieczeństwa, w pełni funkcjonalnego i estetycznego obiektu, z którego mieszkańcy Sanoka będą mogli być dumni.

**Wojciech Blecharczyk**  
Burmistrz Miasta Sanoka

## Z dwóch Stali zostanie jedna

Rozmowa z Bogdanem Florkiem, przewodniczącym zebrania, na którym podjęto uchwałę o likwidacji Zakładowego Klubu Sportowego Stal Sanok.

**\* Gdy tylko informacja o zebraniu pojawiła się na portalach internetowych, niektórzy od razu podnieśli krzyk, że działacze chcą likwidować klub w momencie, gdy drużyna prowadzi w IV lidze i pierwszy raz awansowała do ćwierćfinału Pucharu Polski...**

– Pewnie jedni stroili sobie żarty, a drudzy nie są w temacie. Oczywiście uchwała dotyczyła ZKS-u, czyli klubu, który od 10 lat nie działa, ale jest właścicielem stadionu na Stróżowskiej. Natomiast wszystkie nasze drużyny piłkarskie grają pod szyldem Miejskiego Klubu Sportowego Stal. Oczywiście wiosną mają przystąpić do rozgrywek.

**\* Mimo wszystko część kibiców jest zdezorientowana, bo uchwała o likwidacji starej Stali podjęta została już przed kilkoma miesiącami...**

– Jej ostatni prezes Jan Fuks miał rację, twierdząc, że tamto zebranie nie było ważne. Kadencja starego zarządu skończyła się wiele lat temu, a kolejnych wyborów nie organizowano. Mimo tego tamten zarząd zdecydował się podjąć uchwałę o likwidacji klubu, co nie miało mocy prawnej. Dlatego też sąd rejonowy wyznaczył kuratora. Pani J o l a n t a

Sudykowska-Pacześniak zwołała zebranie, które podjęło uchwałę o likwidacji klubu i nieodpłatnym przekazaniu majątku na rzecz MKS – oczywiście wraz z zobowiązaniami. Zebranie wybrało również nowy zarząd, który reprezentuje w tym momencie ZKS i ma doprowadzić proces likwidacji do końca.

**\* Ile mogą potrwać procedury związane z likwidacją i co to właściwie da?**

– Sądzę, że sprawa powinna zastać zamknięta do końca roku. Wtedy z dwóch sanockich Stali zostanie już tylko jedna, czyli MKS, który będzie mógł rozpocząć próby rozwiązywania klubowych problemów. Do tej pory po prostu nie było to możliwe ze względu

na fakt, że nie był właścicielem obiektu.

**\* Długi jednak nie znikną. Wierzytelności wobec ZUS-u, Urzędu Skarbowego i Starostwa Powiatowego sięgają ponoć miliona złotych...**

– Pojawili się jednak deklaracje wierzycieli, że jeżeli nastąpi spłata zasadniczej kwoty zadłużenia, to temat odsetek będzie negocjowany w kierunku ich umorzenia. W takim przypadku możemy mówić o kwocie czterokrotnie niższej.

**\* Ale ćwierć miliona to i tak astronomiczna suma dla klubu, który ma też inne wierzytelności. Jak pospłacać długi?**

– Trzeba szukać pieniędzy, choćby poprzez pisanie projektów do odpowiednich funduszy unijnych. Może w końcu zima dopisze i wyciąg narcijski w Karlikowie przyniesie konkretne zyski? Trzecia opcja zakłada współpracę z miastem, które myśli o budowie stadionu na Błoniach.

**\* Jest jeszcze wersja sprzedaży nieruchomości przy Stróżowskiej i budowy nowych boisk treningowych. Który wariant panu, przewodniczącemu komisji rewizyjnej MKS-u wydaje się najbardziej logiczny?**

– Moim zdaniem najkorzystniejszą

byłoby sprzedaż stadionu „Wierchy”, za co inwestorzy gotowi są wybudować nowy obiekt na Stróżowskiej. Postawienie stadionu na Błoniach też jest niezłym pomysłem, zwłaszcza że na MOSiR-ze powstałby kompleks sportowy, jakiego zazdrościłaby nam cała Polska. Wtedy jednak pozostałby problem braku boisk treningowych. Zresztą oba warianty są dobre, byle tylko ratować sanocką piłkę. Bo sytuacja klubu na chwilę obecną jest po prostu tragiczna. Jeżeli trzeci rok z rzędu nie będzie śnieżnej zimy, ani inwestora na Stróżowskiej, to likwidacja grozi kolejnej Stali, czyli MKS-owi.



## Dobra forma chłopaków z TSV

Trwa dobra passa siatkarzy TSV Mansard. Zajęli 3. miejsce w Międzynarodowym Turnieju z okazji Święta Niepodległości w Rzeszowie, a na zakończenie I rundy rozgrywek ligowych pokonali MOSiR Jasło.

Turniej w Rzeszowie miał mocną obsadę, startowało aż 12 drużyn. Mecze grano po 3 sety, niezależnie od wyniku. TSV już w grupie potwierdziło formę, pokonując UT Koszyce, Absolwentów Uniwersytetu Rzeszowskiego i Czarnych Oleszyc. Cenne było zwłaszcza to ostatnie zwycięstwo, którym udało się przełamać fatalną passę spotkań z Czarnymi (i uzyskać przewagę psychologiczną przed rundą finałową III ligi). Niestety, w spotkaniu półfinałowym nasza

drużyna przegrała z Reprezentacją UR, nie znajdując sposobu na szczelny blok gospodarzy. Powetowała to sobie jednak w meczu o „brąz”, pewnie ogrywając Reprezentację Sponsorów. Wyróżnienie dla najmłodszego zawodnika turnieju otrzymał Grzegorz Krochmal, na co dzień grający w kadetach TSV. Warto wspomnieć też o nagrodzie dla najlepszego atakującego, którą otrzymał Marcin Środa, gościnnie występujący w drużynie sponsorów.

Mecze grupowe: TSV Sanok – UT Koszyce 3:0 (16, 18, 20), Absolwenci UR – TSV Sanok 1:2 (21, -23, -26), TSV Sanok – Czarni Oleszyc 2:1 (17, 19, -21). Półfinał: Reprezentacja UR – TSV Sanok 3:0 (20, 16, 17). Mecz o 3. miejsce: TSV Sanok – Reprezentacja Sponsorów 3:0 (18, 20, 25).

Wyjazd do Jasła, na zawsze trudny mecz z MOSiR-em, przyniósł planowane zwycięstwo, i to za 3 punkty. TSV było lepsze pod każdym względem, zwłaszcza w grze obronnej. Pierwsze dwa sety okazały się na tyle łatwe, że wśród naszych zawodników nastąpiło tradycyjne rozluźnienie. Początek kolejnej partii przespał i stracił nie udało się odrobić. W ostatniej odsłonie wszystko jednak wróciło do normy, a wynik 25:17 dobitnie świadczy o tym, kto w tym meczu miał więcej atutów. Rosnąca forma TSV cieszy w kontekście rundy rewanżowej, która rusza już w następny weekend. A pierwsze dwa mecze wydają się najważniejsze – wyjazdowy z GOSiR-em Jedlicze i u siebie z prowadzącym w tabeli Wisłokiem Strzyżów.

UKS MOSiR Jasło – TSV Mansard Sanok 1:3 (-20, -16, 20, -17). Tabela: 1. Wisłok Strzyżów (20 punktów), 2. TSV (17, 19:8).

## Mucha nie siada!

Sezon wędkarski zakończony. Ostatnim akcentem był finał muchowego Grand Prix okręgu. Choć tegoroczną edycję koło nr 1 uznać może za bardzo udaną (trzech wędkarzy w pierwszej czwórce), to jednak zabrakło najważniejszego – zwycięstwa w klasyfikacji.

Przed ostatnimi zawodami GP (San, Postolów) szanse na końcowy sukces miało jeszcze trzech zawodników. Wiadomo było jednak, że walka rozegra się pomiędzy Arturem Trzaskosiem z Krosna

i Robertem Woźnym, który do lidera tracił tylko 5 punktów. Bo wygrana 3. w punktacji Adama Skrechoty możliwa była tylko teoretycznie. Zresztą miał tego świadomość, mówiąc, że za sukces uzna utrzymanie

miejsca na podium. I udało mu się, choć w nader ciekawych okolicznościach. Zawody wygrał goniący go w klasyfikacji Bogdan Lisiewski (11 lipieni), a Skrechota zajął 12. miejsce, co pozwoliło mu zachować... pół punktu przewagi (sic!). Woźny nadzieje na dogonienie Trzaskosia stracił już podczas losowania. – Arturowi trafiło się świetne miejsce, wiadomo było, że szansy nie wypuści – mówił nasz zawodnik. I faktycznie, krośnieński muszkarz ustąpił tylko Lisiewskiemu. Woźny też wypadł przyzwoicie – 4. pozycja. Miejsce 6. zajął Lech Straszkiwicz, 9. był Grzegorz Szmiłyk.

Świetny sezon, w którym muszkarze z „jedynki” aż pięciokrotnie wygrywali zawody. Wynik poprawić może tylko końcowe zwycięstwo któregoś z naszych w przyszłorocznej edycji. Na co oczywiście liczymy.

Klasyfikacja końcowa sezonu 2008: 1. Trzaskoś – 238 punktów, 2. Woźny – 231, 3. Skrechota – 199, 4. Lisiewski – 198,5; 7. Straszkiwicz – 157, 8. Ryszard Cieślak – 155, 11. Janusz Jędrzejczyk – 143, 12. Szmiłyk – 134, 17. Piotr Chybiło – 108.



Trzech muszkieterów z koła nr 1. Od lewej: Adam Skrechota (3. w klasyfikacji łącznej), Bogdan Lisiewski (4.) i Robert Woźny (2.).

## Pierwsza strata Leska,

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”. W IX kolejce doszło do sensacji – broniące tytułu Multi Okna Lesko tylko remisowały z HTP Brzozów. Coraz bardziej rozpędza się Agenda 2000, która znów wygrała w dwucyfrowych rozmiarach.

Wprawdzie Lesko grało bez kontuzjowanego Jacka Zięby, ale do przerwy sytuacja wydawała się być pod kontrolą. Potem jednak brzoźwianie rzucili się do odrobienia strat, szalał Antoni Ryba. Strzelił aż 5 goli, a tego na wagę remisu dosłownie w ostatnich sekundach. Multi Okna dostały pierwszej zwyżki, czego nie można powiedzieć o Agendzie 2000. Trzeci raz z rzędu wygrała dwucyfrowką, tym razem pokonując Dario Futbol. Snajperski popis znów dał Piotr Spaliński, zdobywając aż 7 bramek.

Było kilka naprawdę zaciętych pojedynków. Nawet i ten, w którym policjanci nie zdolali pokonać bramkarza Kingsów. Magistrat odniósł minimalne zwycięstwo nad Wirem, a Geo-Eko remisowało z Media Market. Pozostałe mecze okazały się

znacznie mniej wyrównane. Tu ciekawostka – choć spotkania Trans-Gazu z Transbudem i Harnasi z Naftą kończyły się

pewnymi zwycięstwami 6-2, to w obu przypadkach do przerwy było remisowo. Dla „Górników” nie była to zresztą jedyna porażka – w meczu rozgrywanym awansem musieli uznać wyższość Policji, choć po pierwszych trzech minutach prowadzili... 3-0.

**Agenda 2000 – Dario Futbol 11-2 (4-2);** Spaliński 7, Gruszecki, Adamski po 2 – Mackiewicz, Nykiel. **Policja – Kings 0-3 (0-1);** Koczera 2, Ryniak. **Harnaś Błonie – Nafta Gaz 6-2 (1-1);** Bukowski, Krężel po 2, Kłodowski, Sobolak – Kaczor, Kogut. **Geo Eko – Media Market 3-3 (1-2);** Matuszewski, Tarapacki, Lorenc – M. Pęczak, Koczera. **Transbud – Trans-Gaz 2-6 (2-2);** Kowalczyk 2 – Zacharski, Dutkiewicz, Pruchnik, Klepacz, Piotrowski, Piecuch. **Magistrat – WIR 2-1 (0-0);** Popowicz 2 – samobójcza. **HTP Brzozów – Multi Okna Lesko 7-7 (2-5);** Ryba 5, Paskaniak, Barański – Pałysz 4, Bryndza 2, Lisowski. **Nafta-Gaz – Policja 5-8 (3-5);** Kogut i Patronik po 2, Wójtowicz – K. Malik 3, Wójtowicz 2, Haduch, Buczek, Dołoszycki.

**Tabela:** 1. Multi Okna Lesko (25, 82-45); 2. Trans-Gaz (22, 57-41), 3. Agenda 2000 (21, 72-34).

**Strzelcy:** 1. Pałysz (Multi Okna) – 33, 2. Spaliński (Agenda 2000) – 26, 3. Buczek (Policja) – 20.

**Dzisiaj X kolejka:** HTP Brzozów – Agenda 2000 (godz. 18), Harnaś Błonie – Trans-Gaz (18.50), Dario Futbol – Geo-Eko (19.40), Kings – Magistrat (20.30), Nafta-Gaz – Policja (21.20), Media Market – Transbud (22.10), WIR – Multi Okna Lesko (23).

## Wyniki siatkarskiej młodzieży

Juniorki: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Champion Bratkówka 3:1.** Tabela: 1. MKSVLOI Rzeszów (14); 4. Sanoczanka (12, 15:8).

Kadetki: **Karpaty MOSiR Krosno – Sanoczanka PBS Bank Sanok 1:2.** Tabela: 1. Sanoczanka (19, 19:3).

Kadeci: **TSV Mansard Sanok – UKS Gimnazjum Dębówiec 3:0.** 1. Karpaty Krosno (10), 2. TSV (8, 12:8).

## Kolejna „życiówka”

Rozkręca się łyżwiarski Puchar Świata, a wraz z nim forma Macieja Biegi (na zdjęciu). W holenderskim Heerenveen znów poprawił klubowy rekord, tym razem na 500 metrach.

Pierwszego dnia panczenista Górnika pojechał podobnie jak tydzień wcześniej w Berlinie, a czas 37,21 dał mu 25. pozycję w grupie B. Ale nazajutrz przeszedł samego siebie, wynikiem 36,71 poprawiając „życiówkę” o ponad 0,2 sekundy. Poprawa lokaty też była znaczna – 18. miejsce. Biega pojechał również na 1000 metrów – 19. miejsce z czasem 1:12.80.

W Heerenveen startował także długodystansowiec Robert Kustra. Uzyskał rezultat nieco słabszy niż podczas pucharowej inauguracji. Czas 6.48,76 dał mu 16. pozycję, oczywiście także w grupie B.



## Ligowe boje młodych hokeistów

Juniorzy starsi: **KH Sanok – TKH Toruń 4-3 d;** Solon 2, Ciepły, Wilusz. **KH Sanok – TKH Toruń 7-8 k;** Solon i Ciepły po 2, Wilusz, Kowalski, Hućko. **KH Sanok – TKH Toruń 4-5;** Ciepły 3, Solon. **KH Sanok – TKH Toruń 9-3;** Hućko 3, Solon 2, Ćwikła, Golarz, Ciepły, Izdebski.

Juniorzy młodszy: **KH Sanok – TKH Toruń 1-5;** Mielniczek. **KH Sanok – TKH Toruń 0-3.** **KH Sanok – TKH Toruń 1-5;** Dąbrowiecki. **KH Sanok – TKH Toruń 1-2;** Mienkina.

Żacy: **KTH Krynica – KH Sanok 4-20;** Bielec 10, Suchecki 3, Sawicki, Bar i Mielniczek po 2, Naparło. **MMKS Nowy Targ – KH Sanok 19-3;** Bielec, Mielniczek, Guła. **KH Sanok – MMKS Nowy Targ II 20-9;** Sawicki 10, Bielec 4, Suchecki 3, Guła, Olearczyk, Mielniczek. **KH Sanok – MMKS Nowy Targ I 3-7;** Bielec, Sawicki, Guła.

Żacy młodsi: **KH Sanok – Podhale Nowy Targ 5-6 po dogrywce (2-0, 2-2, 1-3, 0-1);** Januszczak i Fal po 2, Hulewicz. **KH Sanok – Podhale Nowy Targ 4-1 (0-0, 1-1, 3-0);** Fal 4.

## Prawdziwa kanonada

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”. Już myśleliśmy, że poziom się wyrównuje, tymczasem większość meczów VII kolejki znów przyniosła dwucyfrowe wyniki. Najbardziej okazałe zwycięstwo odniosła drużyna Energy&Electric Systems.

O sile rażenia braci Popków i spółki przekonała się młoda ekipa unihokej.com, tracąc aż 17 goli. Festiwal strzelecki urządzali sobie także prowadzący w tabeli Papani oraz broniący tytułu zawodnicy Cleanstar24. Bliski dwucyfrowego rezultatu był również esanok.pl, który odniósł zaskakująco wysokie zwycięstwo w meczu z Zakopianką. Zdecydowanie

najbardziej zacięty okazał się jedynie Wulkanex z Merlinem. Komputerowcy prowadzili już 3-1, jednak zeszli z parkietu pokonani. Bohaterem meczu był Konrad Kinel, zdobywca 4 bramek, który jest już wiceliderem tabeli snajperów. Taką samą skuteczność zaprezentował Maciej Ambicki z Papanów, umacniając się na prowadzeniu.

**esanok.pl – Zakopianka 9-4 (4-2);** Wojdyła 4, Sobolak 2, Ziemba, T. Milczanowski, W. Milczanowski – Vogel, Padiasek, Kobylarski, Zacharski. **PWSZ – Papani 2-11 (1-4);** Buczek, Cybuch – Michał Ambicki 5, Maciej Ambicki 4, Czapor, Motoń. **Galileo Komputery – Cleanstar24 2-10 (2-6);** Grzeszczak, Malec – Barć 4, Mermer i Kostecki po 2, Sieczkowski, Rudy. **unihokej.com – Energy&Electric Systems 2-17 (1-6);** Pasierbowicz, Cybuch – D. Popek 5, Janik 4, G. Popek i Sawicki po 3, Rajchel, Grudz. **Merlin – Wulkanex 4-6 (3-3);** Tołcz 2, Mermer, Tylko – Kinel 4, Dziewiński, Buczkowicz.

**Tabela:** 1. Papani (18, 63-23), 2. Energy&Electric Systems (15, 49-25), 3. esanok.pl (13, 39-28).

**Strzelcy:** 1. Maciej Ambicki (Papani) – 21 bramek, 2. Kinel (Wulkanex), D. Popek (Energy&Electric Systems) – po 17, 3. Wojdyła (esanok.pl), Janik (Energy&Electric Systems) – po 15.

**W poniedziałek VIII kolejka:** esanok.pl – Interq (godz. 16.10), PWSZ – Zakopianka (16.55), Galileo Komputery – Energy&Electric Systems (17.40), unihokej.com – El-Bud (18.25), Cleanstar24 – Papani (19.10).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

# Grają w kratkę

## To był nokaut

CIARKO KH SANOK – AKUNA NAPRZÓD JANÓW 1-6 (0-4, 0-1, 1-1)

Dla kibiców sanockich to był szok. Oczekiwali efektownego zwycięstwa, a tymczasem ich drużyna, opromieniona pokonaniem lidera w Gdańsku, doznała klęski. I to w dniu, kiedy sanocki hokej przeżywał miłe chwile związane z pozyskaniem generalnego sponsora, firmy CIARKO. Hokeiści Naprzodu jeździli niczym między słupkami i strzelali bramka za bramką, a miejscowi nawet nie potrafili postawić zasieków obronnych. Wojciech Roczek nie był w stanie sam się obronić. Gdy w 14 minucie było już 4-0 dla gości, wiadome stało się, że już jest po meczu. Począwszy od II tercji janowianie zwolnili nieco tempa, ale i tak częściej zagrażali bramce sanockiej, niż gospodarze ich świątyni, bardzo dobrze strzeżonej przez Michała Elżbięciaka i defensorów.



Pavol Zavacky w siłowym pojedynku ze Słodczykiem. Tę walkę o krążek wygrał, jednak w walce o pozostanie w Sanoku prawdopodobnie sobie już nie poradzi. Z tyłu Roman Guriczian.

## Sędzia z piernika

TKH NESTA TORUŃ – CIARKO KH SANOK 4-3, po karnych (1-1, 0-1, 2-1, 0-0)

0-1 Zieliński – Mermer (12), 1-1 Bomastek – Salonen (14), 1-2 Zavacky – Guriczian – Demkowicz (21), 1-3 Kostecki – Mucha (54), 2-3 Dąbkowski – Dołęga (57), 3-3 Salonen – Burzil (60).

Sanoczanie byli na dobrej drodze, aby zatrzeć wspomnienia po wywrotce z Naprzodem, ale szansę tę przegrali na 23 sekundy przed końcówką syreną, tracąc trzecią bramkę. A w 54. min prowadzili już 3-1,

rozgrywając w Toruniu naprawdę dobrą partię. Pomógł im w tym nowotarski sędzia przemysław Kępa, który w końcówce dopatrywał się przewinienia Muchy i goście musieli się bronić, grając w czterech przeciw-

ko szóstce. – To jest skandal, żeby gwizdać takie kary i w takim momencie – ocenił ewidentny faul sędziego J. Contofalsky. W rzutach karnych tradycyjnie (po raz szósty) górą byli przeciwnicy. **emes**

## Vlado Balaz z odsieczą

Na środowym wieczornym treningu hokeistów CIARKO KH pojawił się nowy zawodnik. Jest nim 24-letni napastnik VLADISLAV BALAZ, grający ostatnio w drużynie Ms HK ŽYLINA, występującym w słowackiej ekstraklasie.

Czy wzmocni zespół KH, a jeśli tak, to którego z obcokrajowców zastąpi, nie udało się nam dowiedzieć. – Decyzję podejmemy w czwartek, po porannym treningu – oświadczył krótko prezes Piotr Krysiak. Nie uzyskaliśmy też odpowiedzi na pytanie, czy pojawią się jeszcze inni zawodnicy i kto to będzie. – Poinformujemy o tym media, ale uczynimy to do-

piero wówczas, gdy podpiszemy z nimi kontrakty. Starania takowe czynimy – usłyszeliśmy.

Z naszych obserwacji wynika, że Vlado pozostanie w Sanoku, a jeśli tak, to jest duża szansa, aby wystąpił w piątkowym meczu w Jastrzębiu. Kogo zastąpi? Wszystko wskazuje na to, że do domu wyjedzie Pavol Zavacky.

VLADISLAV BALAZ – ma 24 lata, mierzy 191 cm. Ma za sobą występy w ekstraklasie słowackiej, występował w barwach HK Dukla Trenčín i w ostatnich dwóch sezonach w MsHK Žilina. W sezonie 2007/8 rozegrał w barwach Žiliny 48 meczów, zdobywając 21 pkt. (11 bramek i 10 asyst). W sezonie 2008/9 wystąpił w 21 meczach, zdobywając 4 punkty (1 bramka i 3 asysty). Ma za sobą także występy w najwyższej kanadyjskiej lidze juniorów QMJHL w Lewiston Maine. W roku 2004 grał w reprezentacji Słowacji w Mistrzostwach Świata Juniorów. **emes**

# Polskie piekielko

Rozmowa z JOZEFEM CONTOFALSKYM, trenerem drużyny hokejowej CIARKO KH SANOK.

\* **Zrobiło się strasznie nerwowo, nieprawdaż?**

– Owszem. Nieoczekiwana wysoka przegrana z Naprzodem w Sanoku podgrzała atmosferę.

\* **Bo rzeczywiście nie popisaliśmy się w tym meczu...**

– To prawda. Przekonanie, że po wygranej w Gdańsku, z Janowem będzie prosto wygrać, spowodowało pewne rozluźnienie, w kilka minut straciliśmy cztery bramki i było w zasadzie po meczu. Przykre to, wręcz bolesne, choć można też powiedzieć: taki jest ten sport! Każdej z drużyn może się coś takiego przytrafić. Czy Stocznio wiec spodziewał się, że może z nami w Gdańsku przegrać?

\* **Ale kibice KH za porażkę z Naprzodem bardziej obciążają Pana niż drużynę...**

– Zdążyłem się do tego przyzwyczaić, choć nie ukrywam, że w swoich obraźliwych, wulgarnych, często chamskich komentarzach często przekraczają granice przyzwoitości, wyrządzając mi przykrość.

\* **Głośno komentowany był trening drużyny zarządzony przez pana tuż po przyjeździe z Gdańska...**

– Proszę mi wierzyć, że trenując hokej od 32 lat, naprawdę wiem, kiedy trenować i z jakim natężeniem. Oczywiście, kibic ma prawo tego nie wiedzieć, ale kiedy słyszę wypowiedź jednego z moich hokeistów dla telewizji, który poddaje w wątpliwość czy przypadkiem przez ten trening nie przegraliśmy z Naprzodem, to krew się we mnie burzy.

\* **To profesjonalni hokeiści nie wiedzą, że po każdym meczu potrzebny jest trening, służący regeneracji organizmu?**

– Profesjonaliści doskonale to wiedzą. Czy pan myśli, że Japończycy buntują się kiedy po meczu przystępują do biegania, bądź wskazują na rowerki? Nie, bo oni wiedzą, że kto nie będzie trenował w pocie czoła, ten nie zrobi postępu. A oni chcą go zrobić, więc nie dyskutują. U nas się dyskutuje. I dlatego polski hokej wygląda tak, jak wygląda.

\* **Chce pan uchodzić za kata?**

– Nie, ja chcę, żeby zawodnicy, zwłaszcza ci młodzi, zrozumieli, że będą jeździć tak ładnie i tak szybko jak Japończycy, jeśli świadomie będą na treningach harować. Oni sami tego muszą chcieć. I dopóki ja będę trenował tę drużynę, to będzie tak jak ja powiem, a nie tak jak zawodnicy chcieliby. Jak odejdę, będą mogli leżeć.

\* **Kibice mają panu za złe, że dokonał pan kiepskiego doboru obcokrajowców. Mają rację?**

– Jeśli tak twierdzą, to czegoś nie rozumieją. A przecież i dla nich nie powinno być tajemnicą, że zaangażowaliśmy zawodników z pewnej półki, za określoną kwotę. O hokeistach z ekstraklasy, jacy grają w Podhalu czy kilku innych klubach, my mogliśmy tylko pomarzyć. Czy kibice wiedzą, że tacy zawodnicy kosztują od 3 do 4 tys. euro miesięcznie? Tak, czelowi obcokrajowcy w innych polskich klubach zarabiają po ok. 10 tys. zł. Za cenę jednego z nich to my mamy trzech. Czy to tak trudno zrozumieć? \* **Z niższej półki był w ubiegłym roku Ondrej Lauko, który dziś strzela gole, ale – niestety – do naszej bramki. Zavacky czy Mucha mogą mu buty czyścić...**

– Zgoda, ale Lauko już w lutym opuścił Sanok i podpisał kontrakt z Naprzodem. Jedno chcę powiedzieć: gdy szukaliśmy zawodników – podkreślam: do pewnej kwoty – Zavacky i Mucha byli najlepszymi z ich grona. Strzelali bramki i grali naprawdę dobrze. A poza tym, to w tej grupie cenowej nie było wielkiego wyboru. I jeszcze raz proszę powtórzyć moje słowa: to są tacy obcokrajowcy, na jakich klub było stać! Kropka.

\* **Dziś cała piątka słowacka gra dość kiepsko. Guriczian i Cabana widzieliśmy już w dużo lepszej dyspozycji. Co pan na to?**

– Jest mi zwyczajnie wstyd. Bo to oni powinni ciągnąć grę i brylować na tafli, a tak nie jest. I za to dostają 20 procent wynagrodzenia mniej, niż mogliby.

\* **A tłum kibiców domaga się od pana krwi, krzycząc: wyrzuć ich!**

– Ja bym to zrobił, ale pytam: kto będzie za nich grał? Ja nie mam problemu rozstać się z każdym z nich. Mnie nie nic z nimi nie wiąże. Jakieś kretyńskie zarzuty, że jestem z nimi związany, są paranoiczne. One mnie bardzo obrażają, gdyż nade wszystko cenię sobie uczciwość.

\* **Na co stać nasz zespół?**

– Dziś w polskiej ekstraklasie każdy może wygrać z każdym, stąd trudno mówić o szansach. Przed sezonem założyliśmy sobie, że zakwalifikujemy się do szczebla play-off i to chcemy osiągnąć. Czy to będzie łatwe? Na pewno nie. JKH Jastrzębie czy TKH Toruń to są drużyny, które nietłatwo będzie pokonać. Ale będziemy walczyć. Będziemy chcieli jak najwięcej meczów wygrać i do każdego tak właśnie będziemy podchodzić. Ile wygramy? Nie wiem. Oby jak najwięcej.

\* **Bez kibiców dopingujących drużynę uda się to osiągnąć?**

– Trudno będzie, ale ja wierzę, że kibice przemyślą swoją postawę i pomogą nam osiągnąć cel. Nie wyobrażam sobie powtórzenia sytuacji z meczu

z Naprzodem, gdy po stracie czwartego gola ja ściągam z bramki Wojtkę Rockiego, aby ochłonił psychicznie, a wchodzącego Łukasza Jařica witają ostre gwizdy. Przeżyłem wtedy prawdziwy szok. \* **Na forach internetowych was też nie oszczędzają...**

– Kiedyś to czytałem, ale gdy zorientowałem się, że jestem poniżany, wyzywany i obrażany, przestałem. W takiej atmosferze nie da się pracować. Ja mam ambicje, ja daję z siebie wszystko, ja nie mogę spać po nocach, myśląc, co zrobić, żeby było lepiej, żeby więcej meczy wygrywać. I za to mam być publicznie poniewierany? Jest to dodatkowy przyczynek do diagnozy: jaki jest polski hokej.

\* **Co by pan na koniec chciał tym wszystkim „ekspertom hokeja” powiedzieć?**

– Opamiętajcie się! Czas pokromić swoje apetyty i spojrzeć na tę dyscyplinę oraz na nasz zespół realistycznie. Jeśli macie tylko potępiać wszystko w czambuł, lepiej odsuńcie się od hokeja. Tak będzie lepiej.

Rozm. Marian Struś



## Niedźwiadki się popisały

Sukcesem sportowym i organizacyjnym zakończył się I Międzynarodowy Turniej Hokejowy Dzieci „O Puchar Starosty Sanockiego”. Gościom brakowało słów wdzięczności i uznania za to, co mogli przeżyć.

Imponująca liczba 12 drużyn walczących w dwóch grupach wiekowych (6-8 i 9-10 lat), w sumie 160 zawodników z Gelnicy (Słowacja), Warszawy, Krakowa, Dębicy i Sanoka. Na trybunach mamy, ojcowie, babcie, dziadkowie, bracia, atmosfera niczym na pikniku. A na lodzie twarda walka o krążek. Były też powody do radości, jako że jedna z drużyn sanockich starszej grupy szła jak burza od zwycięstwa do zwycięstwa, wygrywając turniej. Za nimi uplasowały się kolejno: Warszawa, Gelnica, Niedźwiadki II Sanok, Cracovia i Dębica. Cieszył się trener Miroslav Doležalík. – Chłopcy, a także ich rodzice, mogli się prze-

konać, że nie zmarnowaliśmy dwóch lat pracy – oświadczył z zadowoleniem. – To był ich pierwszy sukces, ale na pewno nie ostatni – dodał.

„Maluchom” (6-8 lat) nie powiodło się już tak dobrze. Zajęli 4 i 5 miejsca, ustępując swoim rówieśnikom z Warszawy, Krakowa i Gelnicy. Dla nich dodatkową atrakcją była wizyta telewizyjnego „Teleranka”, który tak rozkochał się w dziecięcym hokeju, że nie mógł rozstać się z „Areną”. W roli aktorów sanockie Niedźwiadki spisały się na medal. Czy tak to widzieli reporterzy? Przekonamy się o tym w niedzielę, 7 grudnia.

– Według mnie wszystko było na czwórkę z plusem, według opi-

nii uczestniczących ekip – na piątkę. W historii Niedźwiadków była to niewątpliwie największa impreza, więc cieszymy się z wysokich ocen. Proszono nas, żeby co rok organizować taki turniej i nie ukrywam, że

jest to także nasze marzenie. Bo cóż może być piękniejszego niż radość w oczach przyszłych mistrzów sportu i ich rodziców – mówi Tomasz Florczak, prezes Niedźwiadków. **emes**



Tu, na tafli „Areny”, rośnie siła sanockiego hokeja. A warto podkreślić, że Niedźwiadkom sił raczej nie brakuje...

## Europejski short track w „Arenie”

Od piątku do niedzieli „Arena Sanok” gościć będzie reprezentantów 11 krajów, uczestników zawodów DANUBIA OPEN SERIES, EUROPA JUNIOR CUP „SANOK 2008” w short tracku. W zawodach tych wystartuje 230 zawodniczek i zawodników, w tym 18-osobowa ekipa MOSiR-u Sanok.

Sanockie zawody są częścią cyklu składającego się z sześciu imprez rozgrywanych w Rumunii, na Węgrzech, Słowacji, w Czechach, Austrii i Polsce. Poza reprezentantami tych krajów wystąpią w nich zawodnicy: Litwy, Łotwy, Białorusi, Chorwacji, Serbii i Bułgarii.

Początek zawodów w piątek o godz. 14.30. W sobotę start o 10.30 i w niedzielę o 10. Wstęp bezpłatny. **emes**

## Rozdrapują nam Stal

Nie pozostały bez echa pucharowe sukcesy sanockiej Stali. Jest groźba, że wiosną w jej składzie może zabraknąć trzech czołowych piłkarzy: Marka Węgrzyna, Marcina Borowczyka i Fabiana Pańki. Do rozbioru Stali jako pierwszy przystąpił łódzki Widzew.

Początkowo Widzew widział w swoim zespole całą trójkę stalowców, bardzo wiele obiecując sobie po parze pomocników: Węgrzyn – Borowczyk. Nadzieje na przeszłość wiązały także z Fabianem Pańko, u którego dostrzegli niemałe walory rasowego strzelca. Według zapowiedzi ekspertów zajmujących się transferami, wkrótce Widzew zamierza przystąpić do rokowań.

W międzyczasie Markiem Węgrzynem zainteresowała się występująca w ekstraklasie Odra Wodzisław. Kapitanowi stalowców zaproponowała udział w testach. **emes**